Nr. 25. — We Lwowie 16. czerwca 1905.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

KONKURS.

W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1905/6 cztery miejsc funduszowych, zupełnie wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wysoki Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym, i posiadającym warunki przyjęcia.

Pierwszeństwo mają posiadający świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazyum lub wyższej szkoły realnej.

Podania na konkurs — który zostanie zamknięty z dniem 8 lipca b. r. — należy wnosić do Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach, z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową, za czas od opuszczenia szkoły, i świadectwa ubóstwa.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.

261 2—3 *Frommel*, m. p.

WĘGIERSKA

PAPRYKA RÓŻOWA Szegedyńska I-a, słodka, pod gwarancyą prawdziwa, uznana za najlepszy gatunek własnego zbioru. 5 koron za 1 kilogram. Wysełka franco za pobraniem, począwszy od 1 kilograma. Inne specyalności: **Słonina wegierska, Salami,** i t. p., jak najtaniej.

ZAKŁAD ROZSEŁKI
wszelkich produktów krajowych
HAUPT A. RUDOLF
Budapeszt VIII. — Ovoda utcza 22.
125 14—52

Masło deserowe, zwykłe — *ser,* i inne produkta mleczarskie, nie solone, kupuje w każdej ilości: Agencya dla towarów tłuszczowych *Albin Schanil,* Wiedeń XVII, Hauptstrasse 67.
95 16—20

Ogier

PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ „DIOMED“ po „PANZERSCHIFF“ od „DUCHESSE“ po „CRAIG MILLAR“, gniady, 9 letni, dobry reproduktor — do sprzedania w Torskiem. 273 1—4

Z powodu wydzierżawienia majątku

odbędzie się w dniach 26 i 27 czerwca w **Torskiem** (poczta i stacya kolei w miejscu) **WYSPRZEDAŻ INWENTARZY ŻYWYCH I MARTWYCH** — mianowicie: **70 koni roboczych, 70 wołów roboczych, 100 sztuk krów i jałownika, kilkanaście koni młodych szlachetnych, maszyny, narzędzia rolnicze, wozy, uprzęże, i t. d.** 274 1—2

Szkoła chowu drobiu w Zielonej

pod Rawą Ruską, sprzedaje drób młody, rasowy:

Kury belgijskie „Kukułki“	od 2 do 10 koron
Kury „Zielononóżki“ krajowe . . .	„ 1 „ 7 „
Indyki „Mamuthy“	„ 5 „ 12 „
Kaczki rasy „Peking“	„ 1 „ 7 „

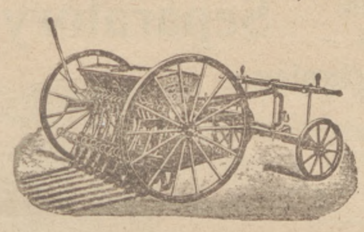
Pisklęta 3-dniowe sztuka 70 groszy, w specyalnych pudełkach po 12 sztuk.

Króliki wiedeńskie, niebieskie, para 20 koron. 275 1—?

Na obecny sezon siewny polecają

L. Queller i L. Heller

LWÓW, ul. GRÓDECKA



siewniki rzędowe, szerokorzutne i do koniczyn, wszystkie **najnowszego systemu (kółek przesuwalnych)** — bez kółek zmiennych (Schubrad).

Słynnej fabryki spółki komandytowej „TITANIA“, specyalnych fabryk dla wyrobu siewników.

Ceny niższe jak konkurencya, gwarancya pod każdym względem. 164 33—52

CENNIKI, KOSZTORYSY DARMO I OPŁATNIE.

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA.

DOSKONAŁE OLIWY

do maszyn rolniczych i wszelakich motorów
oraz
OLEJE CYLINDROWE
dostarcza najtaniej
FABRYKA NAFTY
FIBICHA i STAWIARSKIEGO
W CHORKÓWCE. 234 6—52

---

139 15—52

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne
Ogrzewanie
wszelkich systemów
i WENTYLACYE
Łaźnie, Mechaniczne pralnie uszarnie i t. d

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

RZĄDCA

z powodu sprzedaży majątku, od 1 kwietnia b. r. bez posady. Na żądanie odpisy świadectw. — JWpani Aleksandra Wiktorowa udzieli rekomendacyi. — Rzeszów, Rzeźnicka 1. J. N. 254 3—3

Rolnik

lat 46, żonaty, jedno dziecko, z powodu dzierżawy poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia pod: „K. b.“, poste restante Różniatów. 267 2—3

NARZĘDZIA ROLNICZE siewniki, sikawka, drapacze, itp., używane — w dobrym stanie,

z powodu zwinięcia gospodarstwa

oddano do komisowej sprzedaży **ABRAHAMOWI BARBASCHOWI**

w Tarnopolu, na Zarudziu.

Nr. 25. Lwów dnia 16. czerwca 1905. Rok XXXVIII. Tom LXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

wychodzi w każdy piątek.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika“ i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Zwracamy uwagę na bardzo ważne komunikaty — także co do wycieczki do Danii — w dzisiejszym numerze pod rubryką „Ze stołu Redakcyjnego“.

O niebezpieczeństwach od Wschodu
dla rolnictwa europejskiego.

Napisał Ferdynand hr. LONGUEVAL-BUQUOY.
Tłómaczył z niemieckiego za zezwoleniem autora dr. cam. Aug. Rodakiewicz.

Jako nowe ogniwo w szeregu przeobrażeń w dziedzinie rolnictwa występuje obecnie Mała Azya. Krainy jak Mezopotamia, Babilonia, Assyria i Anatolia, których nazwy aż do niedawna rolnikom naszym rzec można mało znane lub tylko w przymglonem wspomnieniu pozostały, występują naraz jako niebezpieczne współzawodniczki szerząc postrach i zagrażając rolnictwu europejskiemu w sposób niebywały.

Nie ulega wątpliwości, że położenie europejskiego rolnictwa staje się z dniem każdym trudniejszem. Ogólna obniżka cen za płody główne, przedzierzgnięcie się nagłe targu zbożowego bez przygotowawczego przejścia z czysto lokalnego w ogólno-światowy, nieszczęsny wpływ handlu terminowego na ceny ziarna, wreszcie z rokiem każdym wzmagający się brak robotników rolnych, obciążają w wysokiej mierze gospodarstwa rolne.

Zamorskie współzawodnictwo północno-amerykańskie, kanadyjskie i argentyńskie, którego znamieniem jest rozwój niestateczny i spekulacyjna tendencya, wywołuje rozstrój zgubny dla europejskich stosunków rolniczych.

Pomijając już niezmierną różnicę, zachodzącą w całym przebiegu rozwoju ekonomicznego obu tych części świata, że dalej Europa jest obozem wojennym, a Ameryka obozem pracy, że wreszcie rozwój amerykański nosi w całości piętno wysokiego polotu, to zwrócić uwagę należy szczególnie na dwie okoliczności, a mianowicie na niezwykłą siłę wzrostu produkcyi i eksportu amerykańskiego z jednej strony, a z drugiej na bezwzględność w interesach Amerykanina nie wzdrygającego się przed żadnym środkiem. Jeżeli rolnictwo europejskie z tej strony już obecnie doznaje znacznego ucisku, te zamierzone wielkie projekta kolejowe i kanałowe zdążają wprost do jego zniszczenia. Właściciele elewatorów wywierają nieomal wpływ monopolistyczny na formacyą cen, a jeżeli to niewystarcza reguluje się je w drodze osobnych związków spekulacyjnych.

Aby dać wyobrażenie o środkach materyalnych jakich tam do dopięcia celu się używa, wystarczy powiedzieć, że n. p. handel zbożowy rozporządza liczbą 250.000 korespondentów celem uzyskania dokładnych wiadomości o każdorazowym stanie zasiewów i zbioru. Giełda zbożowa w Chicago posiada 225 aparatów telegraficznych do wyłącznego użytku swych członków i wysyła, a względnie odbiera dziennie w przecięciu 15.000 depesz. Charakterystną jest wiadomość podana przez pisma angielskie, że w czasach ostatnich i właściciele wielkich zasobów psze-

nicy wpadli na pomysł magazynowania tychże nie w domach składowych, lecz dla taniości w okrętach jako balast wypełniający niezajęte komory, tak, że n. p. okręt pewien woził ze sobą w ten sposób 45.000 buchels (po 27·2 kg.) pszenicy aż do chwili, kiedy ceny korzystniejsze nastały. — W roku 1887/8 mogli uczeni jeszcze śmiało stwierdzić, że „Argentyna nie przyjdzie nigdy do znaczenia na targu zbożowym, gdyż gleba jej nie jest urodzajniejszą od północno-amerykańskiej, a koszta transportu z La Platy są wyższe od kosztów z Nowego Yorku". Ale 1894/5 r. pouczył nas o czem innem, tak że dziś nikt niezaprzeczy, że cena pszenicy byłaby u nas co najmniej o 30% wyższą, gdyby Argentyna pozostała była taką jaką była w r. 1883.

Niebezpieczeństwo współzawodnictwa argentyńskiego staje się groźniejszem wskutek tej okoliczności, że o wydatności upraw argentyńskich dopiero po ukończonych żniwach, to jest w lutym dokładnie zdać sobie sprawę można, gdyż plony wobec właściwości miejscowych jeszcze w ostatniej chwili uledz mogą zupełnemu zniszczeniu. Korzysta z tego co się da spekulacya z rzeczywistą ujmą rzetelnej formacyi cen. W październiku r. 1882 np. spowodowała wiadomość o deszczach w Argentynie spadek ceny pszenicy o $1^1/_2$ marki na tonnie. Że zaś w czasach ostatnich niemal wszystkie państwa swe floty państwowe znacznie powiększyły, potanieć musiał i transport morzem co znowu na formacyą cen w Europie niechybnie podziałało.

Gdy tedy przyznać musimy, że rolnictwo nasze w coraz to trudniejszych warunkach o zabezpieczenie bytu swego walczyć musi, i że nieustannie potęgujące się współzawodnictwo nowego świata mocno mu dolega, zdaje się, że o losach jego ostatecznych zadecyduje Wschód.

Sfery bowiem kapitalistyczne połechtane powodzeniem w Argentynie odkryły pod kierownictwem banków założycielskich, owych sterowników ducha przedsiębiorczego narodów jak się wyraził swego czasu dr. Siemens nowe wdzięczne pole dla swej działalności a jest niem Mała Azya z przyległymi krajami.

Przypatrzmy się tym krajom nieco bliżej. Już Herodot wspomina o Chaldei i Assyryi, jako krajach nadzwyczaj urodzajnych i dodaje, że 200—300 krotny plon jest zupełnie czemś zwyczajnem. — W pismach Ruhlanda (O targu zbożowym, o międzynarodowem porozumieniu się co do uregulowania cen zboża i t. d.), znajdujemy obfite, pouczające szczegóły o tych tak dla nas zresztą obojętnych stronach. Dowiadujemy się od niego, że już w r. 1856 angielscy kapitaliści uzyskali koncesyą na budowę kolei ze Smyrny do Aidin, i że do stycznia r. 1898 dostęp do Małej Azyi o tyle był ułatwionym, że położono tory kolejowe długości 2.509 klm. Dziś współubiegają się wielkie banki europejskie o koncesye na budowę kolei w Mezopotanii, Syryi i Anatolii. Grupa banków niemieckich podjęła się budowę kolei na Angorę, Cezaryą, Marasz-Aintab z odpowiedniemi rozgałęzieniami, długości ca. 3.000 km. Grupa zaś banków francuskich na Beirut, Damaszek, Rayak i t. d. pozostawiając kapitalistom belgijskim połączenie Samsunu z Bagdadem dla nawiązania dalszego z kolejami projektowanemi przez Rosyą. Za główny cel tych wszystkich kolei uważać musimy otwarcie wywozu dla płodów rolniczych tych okolic, a dr. Siemens oświadczył wyraźnie na zebraniu Towarzystwa kolonialnego w Berlinie, że kolej anatolska jest przedsięwzięciem na zysk obliczonem, skoro zaś wykazano, że rolnictwo niemieckie nie jest wstanie dostarczyć ziarna potrzebnego ludności, to kolej ta mieć będzie do spełnienia zadanie o wielkiej doniosłości pod względem ekonomicznym.

BAŻANTY.

Hodowla bażantów najwięcej dotychczas upowszechniona we Francyi i w Czechach, a w ostatnich kilkunastu latach coraz więcej rozpowszechnia się w Niemczech, u nas ogranicza się do kilku zaledwie miejscowości, co przypisać należy w większej części nieświadomości wychowu tak użytecznego ptactwa, dostarczającego wybornego mięsa i dającego się z korzyścią hodować również i u nas. Dla tego pożytecznem sądzę będzie bliższe zaznajomienie z warunkami, jakich hodowla ta wymaga i w jakich upowszechnić się może.

Pierwiastkową ojczyzną znanych dziś gatunków bażantów była Azya, skąd najpierw przeniesione do Grecyi, a następnie do Włoch jeszcze za czasów starożytnego Rzymu, upowszechniły się nareszcie w zachodniej Europie.

Bażant zwyczajny.

Pochodzący z Kaukazu najlepiej dotychczas nadający się do warunków chłodniejszego klimatu, nie dał się jednakże tak dalece przyswoić, jak wiele innego ptactwa, które stało się dziś zupełnie domowem. Dlatego hoduje się bażanty powszechnie, albo w stanie zupełnie dzikim wśród lasów, albo w stanie na pół przyswojonym po bażantarniach, czyli ogrodzonych zagajnikach lub parkach. Bażant zwyczajny wyróżnia się wybitnie od innych gatunków, a oprócz tego kogut wyszczególnia się od samic ozdobnem upierzeniem, a mianowicie głowę i szyję pokrytą ma szafirowo i zielonawo metalowego połysku piórami; policzki nie pokryte pierzem, przedstawiają się czerwono-mięsiste, a oczy żółtawo-czerwone; piersi i tułów pokrywa mieniące się miedziano-złociste upierzenie, w pomieszaniu z pojedyńczo występującemi tu i owdzie piórami stalowo-zielonego połysku. Grzbiet nieco jaśniejący zaopatrzony jest w końcu prostemi długiemi brunatnemi piórami ogonowemi z czarnemi obwódkami; nogi wreszcie ostro-palczaste zaopatrzone są małemi ostrogami. Samice mniejsze od samców, mają krótsze ogony; wogóle brunatno-cynamonowe upierzenie z czarnemi obwódkami i liniami. Samiec dochodzi dwa klg. wagi.

Bażant srebrzysty, inaczej biały chiński.

Większy od zwyczajnego na głowie przyozdobiony jest czerwonym kiciastym czubem; szyja i piersi czarne z purpurowym połyskiem; policzki mięsisto - czerwone, a wreszcie upierzenie białe, cienkiemi czarnemi liniami podznaczane. Bażant ten znosi jaja większe, aniżeli zwyczajny i te wyszczególniają się zielonkowatem zabarwieniem. Jako pochodzący z północnych Chin jest dość wytrzymały na zimno, a jak zdarzało się nawet w okolicach

Ludność okolic przeciętych koleią wynosi według Rohrbacha 6 milionów. Jeżeli uwzględnimy, że tak dla nas dziś niebezpieczna Argentyna posiada tylko 4,645.000 mieszkańców, to nieulega wątpliwości, że zaludnienie owych mało-azyatyckich okolic wystarcza, aby z nich w danych warunkach uczynić kraje groźne pod względem współzawodnictwa rolniczego i to tem więcej, że znawcy stosunków przyznają tej ludności wielkie uzdolnienie do rolnictwa. Że obawy te są usprawiedliwione, wynika już ze sprawozdań dotychczasowych kolei anatolskich, które wywóz zboża uważają za najważniejsze źródło swych dochodów.

I tak mimo dotychczasowej długości na 935 km. wywieziono:

W r.	1894	23.000 ton
„ „	1895	39.800 „
„ „	1896	155.900 „
„ „	1897	270.000 „
„ „	1898	210.000 „

Jeżeli zważymy, że kolei tej przybędzie jeszcze 2.400 km., to bez trudności przedstawić sobie zdołamy dalsze wzmożenie się tego wywozu. Turcya azyatycka dostarczyła do Broomhall w 1897 r. 1,345.000 ton pszenicy, dorównała przeszło w tym roku wywozowi argentyńskiemu. Dodać należy, że Turcya miała w tych stronach naówczas 2 509 km. kolei, do których w czasie najbliższym przybędzie ca. 4.000 klm. Z powyższych faktów wynika, że niebawem współzawodnictwo mało-azyatyckie stanie się daleko groźniejszem, aniżeli niem jest podziśdzień argentyńskie. Co do przestrzeni uprawnej okolic przez które kolej prowadzi dowiadujemy się ze Sprengera, że Babilonia ma 25 milionów ha. wyśmienitej gleby, a doliczając do tego nadzwyczaj urodzajne równiny syryjskie i okolice Angory i Konii, otrzymamy 40 milionów ha. ziemi pod pług, to znaczy więcej, jak jej jest razem we Francyi i w Niemczech!

Wskazaliśmy już powyżej na zdanie Herodota o urodzajności tych ziem. Kärger ocenia anatolski nieurodzaj z hektara na 9·90—13·20 q., przeciętny urodzaj na 26·40 do 33 q, najlepszy zaś w ziemi znawożonej i nawodnionej na 66—165 q. Dla ziemi buraczanej w Niemczech, przyjmuje w najlepszym razie 33—60 q. Generalna inspekcya turecka uważa 22.87 q. jęczmienia z hektara za plon „dobry“ podczas, gdy w Czechach liczy się przeciętnie z ha. 13·8 q. Pressl donosi, że kilka dobrych gościńców, które wnętrze kraju złączyły z portem Samsun w wilajecie Siwas, wystarczyło aby wywóz z tego portu w czasie od r. 1884—1890 podnieść z 12,347.068 fr. na 23,801.502 fr. Jakichże rezultatów spodziewać się należy po wybudowaniu racyonalnej sieci kolejowej? Według Sprengera liczy się od ha. 50 m. na koszta produkcyi, a że on 16 q. z ha. uważa za plon przeciętny, więc wypadnie od 100 kgr. 3 m. i 12 f.

Rozchodzi się teraz o to po jakiej cenie dostarczyć można tego zboża na targ. Uważając w latach pomyślnych jako plon najniższy 30 q. z ha. i doliczywszy 50 m. na koszta produkcyi — to cena najniższa wynosić będzie 1 m. 66 f. za 100 kg. pszenicy!

Oczywiście uwzględnić musimy warunki przewozu, ale i w tej mierze krainy mało-azyatyckie wskutek położenia swego mają nadzwyczaj korzystne widoki. Z Aleksandretty do Eufratu jest tylko 170 km., podczas gdy z Dakoty do Nowego Jorku jest 3.200 km., a z Charkowa do Odessy 1000 km., wreszcie z indyjskich północno-zachodnich prowincyj do Bombaju 1,200 km. Przeciętnie będzie pszenica anatolska, mezopotamska i rosyjska przebywać koleją mniej niż 500 km., a licząc 5 f. od tonny na kilometr wynosić będą koszta przewozu lądem aż do

---

Drezna, samica w klatkowej hodowli wysiadywała jaja. Młode wykształcają się całkowicie dopiero w trzecim roku. Samice odznacza brunatne wogóle upierzenie. Zwyczajny bażant nie znosi jednak towarzystwa bażanta srebrzystego, Bażanty te również jak i złote wprowadzone zostały do Europy przez Portugalczyków.

Bażant złoty.

Pochodzi z Chin i południowej Syberyi, jest nieco mniejszy, aniżeli zwyczajny, ale najozdobniejszy. Głowę przyozdabia żółta jedwabista kita, kiedy szyję otacza złoto-żółty kołnierz z czarnemi obwódkami, który najeża się w chwili rozdrażnienia ptaka, a wtedy odsłania się między karkiem i ramionami złoto-zielone upierzenie z czarnemi obwódkami, wyróżniające się wybitnie od grzbietowego i siodłowego, żółto zabarwionego. Skrzydła brunatne z niebieskiemi odznaczeniami; szyja zaś, piersi i reszta upierzenia purpurowo zabarwione, tak samo, jak i dłuższe pióra pokrywające ciemno-brunatny ogon. Samiec posiada też ostrogi.

Samica brunatnego koloru, przedstawia tylko mało znaczne oznaki żółtego, złoto-lśniącego upierzenia. Bażanty złote, hodowane w Saksonii, wykształcały się całkowicie w trzecim roku, żyły od dwunastu do piętnastu lat i wysiadywały młode. Mięso tego gatunku bażantów jest żółtawe, ale niemniej smaczne jak białych bażantów i w każdym razie jeszcze delikatniejsze, aniżeli zwyczajnych. Oprócz opisanych wyżej, znane już są w różnych czasach z Japonii sprowadzane do Europy bażanty purpurowo-czerwone i kilka innych pochodzenia indyjskiego, tak zwane bażanty długoogonowe, oraz całkowicie białe. Między temi wyszczególnia się bażant argusowy, odznaczający się nadzwyczaj ozdobnem upierzeniem, nietylko pod względem rozmaitości i doboru kolorów, ale i cieniowaniem się różnych barw. Ogon niepospolicie długi, dosięga przeszło półtora metra długości i co jest rzeczą osobliwą podobnie, jak paw lub jędor napusza się opuszczeniem skrzydeł, aż do samej ziemi. Najmniej odznacza się różnorodnością upierzenia tak zwany bażant Impeya zamieszkujący pasmo gór Himalaja.

Głównie jednak zajmiemy się tutaj hodowlą bażantów zwyczajnych już zaaklimatyzowanych, pozwalających się hodować po urządzonych na ten cel bażantarniach, lub w urządzonych na mniejsze rozmiary klatkach. Pierwszy sposób hodowli wyróżnimy nazwą dzikiego, a drugi swojskiego czyli domowego.

Rozmnażanie bażantów w bażantarniach.

W ten sposób prowadzone wychów i rozmnażanie bażantów są łatwe i nie wymagają szczególnych zachodów. Na ten cel przeznacza się na bażantarnię w parku lub w lesie przestrzeń osiem do dziesięciu morgów obszaru

portu 2·50 m. od 100 kg. pszenicy. Przewóz następnie z portów mało azyatyckich morza Śródziemnego i Marmara do Genui, a względnie Marsylii, kosztuje od 40—65 f. za 100 kg. — stąd zaś aż do wnętrza Niemiec czy Francyi kosztować jeszcze będzie nadto 2·50 m.

Zestawiwszy te dane otrzymamy rachunek następujący:

cena najniższa w miejscu produkcyi	1·66 m.
przewóz koleją aż do portu	2·50 „
przewóz morzem do Marsylii lub Genui	0·50 „
przewóz lądem do Francyi lub Niemiec	2·50 „
łącznie	7·16 marek

za 100 kg. pszenicy.

Jeżeli wliczymy do tego koszta dodatkowe, jak ubezpieczenie i t. d., wynosić będzie cena pszenicy mezopotamskiej na targach średnioeuropejskich 8·50 mk. za 100 kg., nie wliczając cła, czyli tonna okrągło biorąc 85 mk. We Francyi zaś razem z cłem, wynoszącem 56 mk., wynosić będzie 141 mk.. a w Niemczech z cłem 35 mk. wynosić będzie 200 mk.

W Niemczech uważa się cenę 200 mk. za najniższą t. j. taką, która jeszcze koszta produkcyi pokrywa. Tak tedy przedstawia się cena konkurencyjna owych okolic w czasach zwyczajnych. W czasie jednak jakiegoś turecko-mało azyatyckiego przesilenia, które w ślad argentyńskich i północno-amerykańskich przesileń spekulacyjnych łatwo nastąpić może, to cena pszenicy anatolskiej spadnie co najmniej o 26 mk. Mieć wtedy będziemy na targach średnio-europejskich tonnę pszenicy anatolskiej po cenie 59 mk.

Te cyfry decydują z nieubłaganą pewnością o losach europejskiego rolnictwa, wszystkie bowiem czynniki, które wpływać mogą na podniesienie wywozu z krajów mało-azyatyckich starają się prąd ten jak najsilniej popierać. Pod koniec r. 1902 powstały też giełdy zbożowe w Konstantynopolu, w Konii i w Angorze świadczące najwymowniej o rozbudzonym ruchu w tym kierunku. Nadto w skutek Irady z 18 grudnia 1901 zwolniono zboże przewożone kolejami od wszelkich danin prowincyonalnych i lokalnych, które przy przewozie kołowym dawniej pobierano.

Kapitaliści francuscy i niemieccy, a więc krajów, w których rolnictwo ciężko walczyć musi o zabezpieczenie sobie bytu budują kolej bagdadzką, która w ostatecznym rezultacie cios śmiertelny zada rolnictwu europejskiemu.

Kolej syberyjska zamknie ten łańcuch fatalny i słusznie oświadcza Ruhland, że obecne przesilenie agrarne jest ściśle kapitalistycznym problemem.

Czasy przeto ciężkie oczekują nas i wielką odpowiedzialność wzięli na siebie ci, którzy w chęci zysku wdrożyli te przedsiębiorstwa, ale równie wielką jest odpowiedzialność tych, którzyby zaniedbali dążyć wszelkiemi siłami do złagodzenia skutków nadciągającej katastrofy.

Jakiemiż ma się to stać środkami? Przedewszystkiem musimy poznać jasno niebezpieczeństwo, jakie nam grozi. Niewątpliwem jest, że krainy takich rozmiarów wyposażone wyśmienitym klimatem i pod względem oro- i hydrograficznym przewyższające o wiele nasze strony zgnębić muszą naszą produkcyę rolniczą uzyskawszy raz dostateczną sieć kolejową.

Zaprowadzenie świadomych celu i dostatecznych ceł przyjść musi z pomocą rolnictwu, aby w walce z dowozem azyatyckim ostać się mogło. Przeciwnicy ceł agrarnych sądzą, że wskutek ceł wywóz nasz dozna szkody. Atoli dokładny znawca stosunków i przedstawiciel przemysłu, sekretarz Raunig wykazał w swej cennej pracy: „Taryfa cłowa i traktaty wzajemności Stanów Zjednoczonych“, że Stany Zjednoczone, mimo najwyższych ceł

---

obejmującą, gdzie znajdowałaby się łączka i przepływający strumień wody, poczem miejscowość taką otacza się wysokim murem, albo ostrokołem. Ważnem jest jednak zwrócenie uwagi i na drzewostan jaki w ogrodzeniu takiem hodowli bażantów najlepiej odpowiada, a mianowicie zarosły w części średniej wielkości drzewami liściastemi, między któremi znajdowałyby się i drzewa szpilkowe, jak dęby, buki, sosny, jodły i świerki. Oprócz tego pożądanem jest, aby znajdowały się młode gęste zarośla takich drzew w kępach, gdzie chroniłyby się młode bażanty przed nieprzyjaciółmi. Pożytecznem wreszcie będzie, jeżeli w ogrodach takich czyli ogrodzeniach znajdą się drzewa i krzewy rodzące jagody, jak: jarzębina, czereśnia, czeremcha, kalina, maliny zwyczajne, jałowiec, dzikie grusze, śliwa lubaszki, berberys, dzika róża, tarnina i t. p. Nieodzownem też jest, aby w obrębie bażantarni znajdowały się uprawne zagony zasiane prosem, żytem, pszenicą, hreczką, nawet i obsadzane kartoflami, a w części porosłe trawą. Korzystnem nadto będzie jeżeli nie w obrębie bażantarni to przynajmniej w pobliżu, znajdą się miejsca bagniste w części porosłe trzciną, gdzie znaleźć mogą bażanty różnorodne robactwo wodne. Bażantarnia powinna być oprócz tego poprzecinaną prostemi szerokiemi drogami czyli alejami poobsadzanemi krajem nizko-piennymi krzewami, na przecięciu których pourządzać należy wolne place półmorgowe, gdzie gromadziłyby się młode bażanty. Przecięcia takie ułatwiają dozór bażantarni. Gdyby miejscowość przeznaczona na bażantarnię nie była zaopatrzoną przepływającą wodą świeżą i czystą, to zapewnić sobie należy takową wybraniem studni, gdyż do pomyślnego wychowania młodych bażantów nieodzowną jest świeża czysta woda zimna.

Do powodzenia hodowli bażantów, konieczną jest jeszcze jak największa spokojność, gdyż ptak ten trwoży się najmniejszym hałasem. Dlatego bażantarnia oddaloną być powinna jak najdalej od wsi czyli od domostw i wszelkiego zgiełku.

Niewłaściwem również byłoby zakładanie bażantarni w pobliżu obcych lasów. albowiem rozlatujące się po takowych łatwo zginęłyby z głodu zaskoczone zimą, a nie zasilane w czasie tym pokarmem, jaki podaje się w bażantarniach. Liczy się zwykle, iż obce lasy powinny być oddalone najmniej o pół mili. Zachowując wszystkie podane tu przepisy dotyczące wyboru pewnej miejscowości na bażantarnię można być pewnym powodzenia hodowli, jeśli pod innym względem wymaganiom jej również zadość uczynić zechcemy. W tak urządzonej bażantarni osadza się kilkanaście stad bażantów, z których każde stado składać się ma z jednego samca na pięć do sześć samic. Przedtem jednak odcina się samcom czyli kogutom po jednym stawie skrzydłowym u jednego skrzydła, aby pozbawić ich możności latania. Samicom nie czyni się tego,

ochronnych posiadają równocześnie najwyższy wywóz. Zaznacza wyraźnie, że są artykuły podlegające cłu, które do połowy wartości są obciążone. I mimo tych wysokich ceł przywóz amerykański wzmógł się pięciokrotnie, a wywóz dziesięciokrotnie. Nasz wywóz do Ameryki spadł bardzo znacznie, a dowóz stamtąd wzmógł się trzykrotnie. Oto są skutki polityki cłowej świadomej swego celu. Niema przeto powodu do obaw z powodu zaprowadzenia rolniczych ceł ochronnych — przykład Ameryki powinien nas pouczyć!

Nieodzownem jest następnie wzmocnienie organizacyi rolniczych, celem wzbudzenia świadomości potrzeb i łączenia sił ku wspólnemu celowi. Do czego poczucie takiej łączności doprowadzić może, pouczyć się możemy znowu ze stosunków amerykańskich idąc za Ruhlandem. Pod koniec r. 1902 wynosiła liczba członków centralnej unii agrarnej 5·9 milionów, a w szczególności:

The National Grain Growers Association liczy 1.000.000, The National Cotton Growers Association liczy 500.000, The National Lire Stock Raisers Association liczy 800.000, The National Wood Growers Association liczy 100.000, które to stowarzyszenia przyłączyły się do National farmers Aliance and Industrial Union.

Życzenia i skargi takich organizacyj żadna władza na świecie ignorować nie może. Popadanie przeto w ospałość, nieuznawanie wspólności interesów, które tylko łącznie popierać można ze skutkiem, uważać należy za zbrodnię.

W dziele swoim o „Inkorporacyi kredytu hipotecznego“ oświadcza Schäffle: do czego wiedzie zgnębienie stanu rolniczego widzieć możemy na własne oczy w rzymskiej Campagna, na nędznych włoskich kolonach i stosunkach Irlandyi!

Videant consules...

Oczekują nas traktaty handlowe i budowa wspaniałych dróg wodnych.

Środkowo-europejski Związek gospodarczy.

(Napisał dr. ZYGMUNT GARGAS.)

(Ciąg dalszy).

Dzieje lat ostatnich wywołują pewną, dość znaczną nawet reakcyę. Tak przedewszystkiem bardzo popularnem staje się w Niemczech [1]) pod sam koniec XIX w. hasło polityki kolonialnej i wytężenie wszelkich sił finansowych i ekonomicznych w kierunku zyskania zamorskich rynków zbytu, a na czele tego ruchu stają mężowie tej miary jak Gustaw Schmoller, Max Sering, Adolf Wagner [2]). Wprawdzie kierunek ten bynajmniej nie zarzeka się unii cłowej środkowej Europy, a zwłaszcza unii Niemiec z Austro-Węgrami, a Gustaw Schmoller wyraźnie oświadcza, że zrealizowanie tej alternatywy przypuszcza, ale unia ta ma być wynikiem zupełnie naturalnej ewolucyi, nie zaś jakiegoś świadomego działania. Atoli punkt ciężkości całej po-

[1]) W Niemczech zresztą i dawniej oświadczano się przeciw unii, że tylko wspomnę o rezolucyi XIX kongresu ekonomistów niemieckich odbytego w Berlinie w październiku 1880.

[2]) O tej tendencyi doskonale poucza zbiór wykładów, wydanych właśnie przez Schmollera, Seringa i Wagnera p. t. „Handels und Macht politik Reden und Aufsätze im Auftrage der Freien Verreinigung für Flotten vorträge“, Stuttgard, 1900, 2 tomy. Zbiór ten obejmuje bardzo interesujące artykuły Schmollera, Lamprechta, Ehrenberga, Frankego, Voigta, Seringa, Wagnera, Hallego i Schumachera.

---

gdyż takowe nie opuszczają koguta i zawsze pod jego opiekę uciekać się będą. Z nadejściem składania jaj, co następuje w kwietniu, każda samica przy obecności koguta wyszukuje i obiera sobie miejsce na gniazdo, gdzie składa dwanaście do piętnastu jaj, a następnie wysiaduje takowe w przeciągu trzydziestu dni. Po wylęgnięciu każda samica wodząca młode obiera sobie pewne zakreślone miejsce i nie dopuszcza przekraczania tej miejscowości innej samicy.

Samiec zaś bierze w opiekę wszystkie w jego rodzinie wylęgłe stada i nie dopuszcza łączenia się ze stadami innych rodzin. Dopiero gdy wyrosną już młode, samce żyją więcej towarzysko, aż do czasu składania jaj na wiosnę. Taki system hodowli dzikiej najmniej wymaga zachodu, bo głównie ograniczający się do starań, aby szczególniej w zimie nie zbywało bażantom na pokarmie, prowadzony jest we Francyi. W naszych zaś warunkach klimatycznych z przyczyn dłużej przeciągających się przymrozków wiosennych, pewniejsze zapewnia rezultaty postępowanie praktykowane w Czechach i na Śląsku.

W tym systemie hodowli w bażantarniach tak samo urządzonych nie dopuszczają samic bażantowych do wysiadywania jaj, ale zbiera się takowe starannie i poddaje do wysiadywania indyczkom. Indyczki wygniotą wprawdzie jakąś część jaj, ale zawsze obsiądą większą liczbę, aniżeli kury małych ras, co przedstawia tę korzyść, iż utworzy się później liczniejsze stadka. Wylęgnięte młode w ciągu pierwszych ośmiu dni przetrzymują się w stajenkach.

Następnie wypuszczają takowe na łączki w otwartem miejscu na południe położone, gdzie urządzają małe osobno dla każdego stadka budki drewniane, służące do zapędzania i zamykania na noc. Pożywienie stosownie do wieku podają zawsze w tych samych miejscach, tak że później przyzwyczajone same na odgłos dzwonka zbiegają się do miejsc na karmienie przeznaczonych. Wyrosłe już dostatecznie w październiku samce, a nawet i samice nadliczbowe zostają wystrzelane lub wyłapane.

Wylęganie i wychów bażantów do czterech tygodni.

Jak już nadmieniliśmy wylęganie jaj w naszych warunkach klimatycznych powierzać należy kurom lub indyczkom, podkładając pod kury piętnaście do osiemnastu jaj, a pod indyczki trzydzieści sztuk wybranych jaj z gniazd bażancich. Pierwszeństwo pod tym względem dla tego jeszcze oddaje się indyczkom, że takowe pilniej wodzą i skuteczniej bronią od napaści drapieżnego ptactwa, a nawet i od psów. Dlatego należy stale utrzymywać w bażantarni pewną liczbę indyczek, aby nawykłe do towarzystwa bażantów i dobrze obznajmiły się z miejscowością. Podobnie postąpić należy i z kurami, jeżeli mają być użyte do wysiadywania. Indyczki i kury, aby pilnie wysiadywały, należy strzedz przedewszystkiem od zagnieżdżenia się roba-

lityki handlowej ma tu leżeć na zdobywaniu nowych rynków zamorskich, implicite więc Schmoller [1]) i towarzysze przyznają, że rozszerzenie terytoryum gospodarczego w Europie, jakkolwiek nie zupełnie znaczenia pozbawione, nie będzie jednak miało swego pierwszorzędnego znaczenia, o którem dawniej myślano (w bliższej przynajmniej przyszłości).

Dopiero w zaraniu obecnego (XX) stulecia nastąpiła pewna regeneracya dawnych dążeń i haseł, choć w części w formie bardzo znacznie zmienionej. Za unią Europy środkowej przemawia bardzo gorąco i obszernie Sartorius von Waltershausen, przytaczając cały szereg argumentów czysto rzeczowej natury [2]), o których wspomina już poprzednio. Waltershausen usiłuje rzecz całą traktować ściśle, rzeczowo i ogólnie, usiłując udowodnić przedewszystkiem ogólne korzyści, wypływające z wielkiego terytoryum gospodarczego. Ale i on, mimo woli może, przyznaje w kilku miejscach, że punktem wyjścia jego wywodów jest interes narodowy niemiecki, bo w razie zrealizowania projektu unii środkowo-europejskiej znaczenie narodu niemieckiego uległoby znacznemu zwiększeniu. Wogóle ideje narodowe nie zakończyły swego panowania w XIX w., a jeśli hr. Agenor Gołuchowski w dniu 20 listopada 1897 słuszne wypowiedział słowa, że wiek XVII charakteryzują walki religijne, wik XVIII idee liberalizmu, wiek XIX idee narodowe, a XX dążenia handlowo-polityczne, to wypowiedział prawdę tylko o tyle, że istotnie życie narodów nabrało istotnej treści i wagi ekonomicznej i teraz dążenie każdego narodu liczyć się już musi z warunkami gospodarczymi swego bytu i nie masz ideału narodowego bez ideału wzmocnienia sił gospodarczych tego narodu. Co raz bardziej zaostrzająca się walka ekonomiczna zwiększa samowiedzę gospodarczą i to nawet w obecnie już istniejących organizmach prawno-państwowych nie zawsze, jak wiadomo, opartych na idei narodowej. To też miasto zbliżenia wśród państw Europy środkowej widzimy coraz silniej się rozwijające dążenia odśrodkowe ujawniające się zwłaszcza w coraz silniejszej ochronie cłowej państw w tym wypadku w grę wchodzących. A jeśli Werner Sombart [1]) w swem najnowszem dziele dowodzi, że rozwój gospodarstwa społecznego w Niemczech w kilku ostatnich dziesięcioleciach stwierdza stanowczo zmniejszanie się handlu zewnętrznego w całokształcie gospodarki społecznej, że wogóle stosunki międzynarodowe, bynajmniej nie mają obecnie coraz większego znaczenia w gospodarstwie nowożytnem, to (przynajmniej na pierwszy rzut oka) nie jest to bynajmniej poparciem idei unii Europy środkowej, a raczej apologią polityki izolacyi gospodarczej Niemiec.

To też idee unifikacyjne przybierają obecnie postać dużo odmienną, kurczą się, uzyskują jednak zarazem charakter bardziej realny. Rzecznikiem tych dążeń jest prof. Juliusz Wolf i stworzony przez niego środkowo-europejski związek gospodarczy [2]). Wolf uważa projekt unii cłowej Europy wprost za utopię, ale sądzi, że ten fakt bynajmniej nie przeszkadza innemu, temu mianowicie, że mimo wszystko jest możliwem porozumienie się co do wspólnych interesów gospodarczych każdego z państw w tym wypadku w grę wchodzących. To wspólne porozumienie w niektórych kwestyach przyynajmniej nie osłabi-

[1]) Schmoller: „Die wirtschaftliche Zukunft Deutschlands und die Flotten vorlage", w „Handels und Macht Politik" j. w. I. str. 36.

[2]) Sartorius v. Waltershausen j. w. passim.

[1]) W. Sombart: „Deutsche Volkswirtschaft im XIX Jahr Hundert", Berlin, 1903, str. 428.

[2]) O tym związku i jego tendencyach por. Julius Wolf: „Das deutsche Reich und der Weltmarkt", Jena, 1900. Tenże: „Materialien betreffend den mitteleuropäischen Wirtschaftverein" j. w. Tenże: w „Zeitschrift f. Socialwissenschaft", 1903, str. 232 i in.

---

ctwa, które je niepokoi i staje się powodem wydeptywania jaj. Dlatego należy je dobrze wpierw opatrzyć i miejsca, w których okazałyby się gnidy, oswobodzić takowe nacieraniem proszkiem perskim.

Ważnem też jest należyte wyścielanie gniazd, które urządza się w ten sposób, iż przeznaczone na to skrzyneczki wyściela się najpierw krótką niestęchłą słomą jęczmienną, a na wierzch sianem, tak, aby cały podkład gniazdowy był dość elastyczny i przynajmniej sześć cali gruby. Zbieranie i wyszukiwanie jaj jest czynnością wymagającą staranności i przezorności od chwili znoszenia jaj przez bażanty, składanych zwykle w krzakach w obrębie bażantarni. Zwykle samice w miejscach tych przygotowują sobie wygrzebywaniem okrągłe dolki, co zawczasu wyśledzić należy. Konieczną jednak jest dlatego w czasie wyszukiwania wielka cisza w całej bażantarni, gdyż zaniepokojone samice zmieniają w takim razie miejsca znoszenia i utrudniają wyszukiwanie. Wybierając jaja z gniazd nie należy też zabierać wszystkich odrazu, ale zawsze pozostawić jedno lub dwa i nie codziennie odwiedzać gniazda. Jeżeli bowiem spostrzeże się samica, że zabierają jej jaja, bardzo często przenosi się ze składaniem po za obręb bażantarni, w jakiem zbożu, a nawet przy drogach. Najlepiej też jeżeli zajęcie to powierzy się stale jednej osobie, z wymaganiami przezorności dobrze obznajomionej.

Zbierający jaja zaopatrzony być winien w koszyk wysłany sieczką, a strzegąc uszkodzenia, układać takowe cieńszym końcem na dół. Przyniesione do domu przetrzymuje się w miejscu zamkniętem, na słońce nie wystawionem, lecz nie zbyt chłodnem, gdzie układa się je cieńszemi lub szerszemi końcami każde osobno i co drugi dzień przekłada odwrotnie, ale w żadnym razie nie kładzie się bokiem.

Zebrawszy w ten sposób 30 jaj nasadza się indyczkę, zamykając takową w skrzyneczce wylęgowej; zaglądać jednak kilka razy w ciągu pierwszych dwudziestu czterech godzin, aby się przekonać, czy nakłoniła się do wysiadywania. W przeciwnym razie naciera się brzuch i piersi pokrzywą, albo kawałek chleba wielkości włoskiego orzecha napuszcza mocną wódką i zadaje indyczce. Gdy zaś i to nie pomaga, zmienia się indyczkę lub nasadza kurę.

Karmienie wysiadujących indyczek.

Tak jak żywienie wszelkiego rodzaju zwierząt i ptactwa domowego wymaga, aby zadawanie karmy odbywało się zawsze regularnie o jednym czasie, tak też prawidło to stosuje się do żywienia wysiadających indyczek, tem bardziej, iż siedzące na jajach indyczki nakarmia się tylko raz na dzień najlepiej w samo południe. W tym celu przed wylęgarnią, czyli domkiem na taki użytek w bażantarni zbudowanym i pomieszczającym większą liczbę gniazd

oby sprawności gospodarczej poszczegolnych państw związkowych, raczej wzmocniłoby pozycyę każdego z tych państw zosobna. Taki sojusz handlowo-polityczny umożliwiłby bowiem każdemu z państw związkowych zajęcie wobec dalszej zagranicy bardziej stanowczego stanowiska i uzyskanie od tej zagranicy zgoła innych warunków, niż te, któreby się udało uzyskać każdemu z państw wówczas, gdyby szło luzem i było zupełnie odosobnione.

Unie gospodarcze Wolf uważa obecnie za niemożliwe, ponieważ unia taka mieściłaby w sobie zrzeczenie się pewnej udzielności państw związkowych i mimo owego charakteru międzynarodowego, zmniejszyłoby sferę wpływów każdego z państw związkowych.

Obok tego zresztą bardzo poważnie różność interesów gospodarczych stanowiłoby wielkie utrudnienie dla wstąpienia do tej unii. Unie cłowe tworzyły się wówczas, gdy dążono do jedności politycznej, wówczas bowiem ściślejszy związek gospodarczy był zazwyczaj poprzednikiem związku politycznego. Teraz nie ma już mowy o dążeniach tego rodzaju.

Także interesenci nie wiele okazują obecnie entuzyazmu dla takiej idei, a niedawno także związek centralny przemysłowców niemieckich, reprezentujący ich w poważnej liczbie 30.000 oświadczył się bardzo stanowczo przeciw tego rodzaju utopiom.

Związek utworzony przez Wolfa postawił sobie cały szereg zadań pomniejszej natury, któreby bezwątpienia państwa Europy środkowej do siebie zbliżyły, które zaś bezwątpienia są o wiele łatwiejsze do zrealizowania. Tak przedewszystkiem wymaga ujednostajnienia prawo gospodarcze, a to ujednostajnienie istotnie w wielu kierunkach jest zupełnie możliwe. Tak ujednostajnienia wymaga zwłaszcza prawo wekslowe, a wobec wielkiego podobieństwa poszczególnych ordynacyi wekslowych, ujednostajnienie to nie byłoby chyba połączone ze zbyt wielkiemi trudnościami. Podobnie rzecz się ma z prawem spedycyjnem, komisyjnem, frachtowem i konkursowem. Postulatem wprost nieodzownym, a mimo to wielkiej wagi to udzielanie wzajemnej pomocy prawnej, t. j. konwencyi na mocy której wyroki (cywilne przedewszystkiem) wydane w jednem państwie związkowem byłyby wykonywane również i przez inne państwa. Wolf sądzi również, że taką dziedziną wspólnej administracyi mogłaby być również służba graniczna, w której jedno państwo mogłoby drugie państwo zupełnie dobrze uzupełniać. Dowodziłoby to niewątpliwie wielkiego wzajemnego zaufania, i o ile chodzi o granice zewnętrzne, bardzo dobrze dałoby się przeprowadzić. Trudniej natomiast niewątpliwie kwestya ta przedstawiłaby się wówczas, gdyby chodziło o granice wewnętrzne t. j. granice między państwami związkowemi, gdyż tutaj nawet w razie takiego uzupełniania się, ustanowionoby niewątpliwie wzajemną związkową [1]) kontrolę, co wszystkim państwom związkowym byłoby zarówno nieprzyjemne, a przybrałoby charakter wprost nieznośny wówczas, gdyby w skład związku wchodziła większa liczba państw, gdyby kontrola była wykonywana przez każde państwo związkowe zosobna. Utworzenie zaś wspólnego organu kontroli stanowiłoby już pierwszy krok do zrzeczenia się pełnej udzielności państw związkowych, gdy przecież wedle intencyi autora, charakter międzynarodowy związku w całej pełni miałby być utrzymany. Inaczej natomiast przedstawia się wzajemna pomoc w administracyi statystycznej, zwłaszcza w statystyce dowozu i wywozu, przyczem administracya w ten sposób prowadzona byłaby nietylko tańszą, ale także do lepszych bezwątpienia prowadziłaby wy-

[1]) O tem L. Fuld: „Internationale Rechtsgemeinschaften" (w „Zeitschrift f. Socialwissenschaft", 1903) str. 315.

---

tuż przy ścianie południowej, ogradza się parę lub kilkanaście sążni ziemi płotem lub parkanem drutowym, aby wypuszczone indyczki porozchodzić się nie mogły. W ogrodzeniu tem umieszcza się odpowiedniej długości dwa żłobki drewniane, w jednym podając dobry suchy jęczmień, a w drugim czystą wodę świeżą. Ponieważ indyczki karmi się raz na dzień, zadaje się więc tyle karmy, ile same spożyć zechcą. Oprócz karmy w ogrodzeniu tem nasypać należy kupę czystego piasku, w którym nasycone indyczki chętnie tarzać się będą, co jest nawet nieodzownem do utrzymania ich zdrowia. Po nakarmieniu zapędza się indyczki do wylęgarni i każdą we własnym czasie zamyka się w skrzyneczce gniazdowej. Tam, gdzie znajduje się większa liczba gniazd, należy ponumerować skrzynki i takimi numerami na tabliczkach zawieszonych na szyjach indyczek, ułatwić sobie osadzanie każdej na właściwem gnieździe. Pożądanem jest wreszcie, aby czynnność tę spełniał zawsze jeden i ten sam człowiek, w którego obecnością obznajomione indyczki nie będą się trwożyły i łatwiej powodować się dadzą. Zdejmowanie i nasadzanie znów na gniazda uskuteczniać należy z wielką przezornością, aby nie dopuścić wygniatania jaj. W takich razach postępuje się najlepiej w ten sposób, iż zbliżywszy się do indyczki mającej się nasadzić na gniazdo chwyta się takową obu wielkiemi palcami położonemi na grzbiecie i jednocześnie z obu stron podłożonemi pod nogi palcami średniemi, przyciska się nogi ku brzuchowi, aby takowymi poruszać nie mogła i tak wsadza się ją do skrzynki gniazdowej.

W taki sam sposób postępuje się w chwili wysadzania z gniazd do karmienia, niepozwalając w żadnym razie na dowolne nagłe zlatywanie z gniazd, spowodować mogące znaczne szkody w jajach. W czasie kiedy pozsadzano indyczki do nakarmienia nieodzownem jest przekładanie jaj, czyli umieszczanie tych, które były z kraju, w środku i przeciwnie, aby wszystkie jednakowo ogrzewane być mogły, uskuteczniając to z przezornością, aby jaj nie uszkodzić. Po 8 dniach pilnego wysiadywania i codziennego przekładania jaj, przystępuje się do przeglądania, w celu sprawdzenia płodności jaj, uskuteczniając to w ten sam sposób, jak postępuje się zwykle z jajami kurzemi. Wszelkie jaja, które okażą się w tym czasie czystemi, jako niepłodne oddala się z gniazd, a pozostawia tylko płodne z rozwijającemi się zarodkami w których widoczne są czerwone punkta i żyłki. Po upływie znów 6—8 dni, czyli w 14 dni po nasadzeniu, przedsiębierze się powtórne przeglądanie, które daje ostatecznie pewny rezultat o zapłodnionych, lub zepsutych jajach.

(Dokończenie nastąpi). *Zalęska.*

ników. Takie ulepszenie statystyki handlowej byłoby zaś rzeczą niepośledniej wagi, jeśli się zważy, że właśnie statystyka handlowa bywa podstawą do podnoszenia najrozmaitszych postulatów w dziedzinie polityki handlowej, choć co prawda różność tych postulatów jest najlepszym dowodem w tym względzie, że nie jedynie statystyka handlowa jest jedynym drogowskazem dla polityki handlowej [1]), co jednak oczywiście nie zmienia faktu, że polityka handlowa bez statystyki handlowej żadną miarą obejść się nie może [2]).

(Dokończenie nastąpi)

Projekt ustawy o proweniencyi chmielu.

Jesteśmy dziś w możności przytoczenia dosłownie projektu ustawy o proweniencyi chmielu. Oto jego treść:

Ustawa z dnia .... odnosząca się do miejscowego pochodzenia chmielu.

Za zgodą obydwu parlamentów, rozporządzam co następuje.

§. 1. Jeżeli chmiel z oznaczeniem miejscowego pochodzenia zostanie sprzedany lub znajduje się w handlowym obrocie, to należy w sposób przepisany to oznaczenie ułożyć.

Nie robi żadnej różnicy czy oznaczenie miejscowego pochodzenia chmielu, zostanie umieszczone na pakunku zawierającym chmiel, czy też na oświadczeniach odnoszących się do sprzedaży i przewozu jak: cennikach, listach kupieckich, listach przewozowych, rachunkach, lub też certyfikatach do towaru się odnoszących.

§. 2. W celu oznaczenia miejscowego pochodzenia chmielu, zostaną te obwody, w których chmiel wyprodukowanym został, po dokładnem ustaleniu granic takowych w drodze ustawodawczej za obwody chmiel produkujące uznane.

Przed wydaniem tych rozporządzeń, należy porozumieć się z odnośnemi rolniczemi instytucyami naczelnemi (Towarzystwo gospodarskie i t. d.), a także z Izbą handlową i przemysłową, stowarzyszeniami i związkami dla produkcyi chmielu.

§. 3. W myśl §. 1. tej ustawy, należy oznaczyć miejscowe pochodzenie wyprodukowanego w obrębie monarchii chmielu, przez podanie nazwy miejscowości, gminy, w myśl §. 2. tej ustawy określonego obwodu produkcyjnego lub też kraju, albo okręgu państwowego, w którym chmiel wyprodukowanym został.

Wyżej wspomniane szczegóły mogą być przytoczone pojedynczo, lub też po kilka razem, a wreszcie zbiorowo.

§ 4. W drodze rozporządzenia mogą być też wydane dokładniejsze przepisy odnośnie do sposobu wnoszenia określeń tyczących się pochodzenia chmielu.

Orzeczenie §. 2., ustęp 2, znajduje w tychże wypadkach zastosowanie.

§. 5. Do określeń przewidzianych w §. 3, mogą być dołączone zgodne z prawdą dodatki, zawierające bliższe oznaczenie pochodzenia. (Naprzykład nazwa obwodu w którym majętność się znajduje, nazwisko właściciela, nazwa powiatu sądowego lub politycznego).

§. 6. Oznaczenia pochodzenia, nieodpowiadające przepisowi zawartemu w §. 3, ustęp 1, niepowinny znajdować zastosowania. Również zabrania się wszelkich dodatków, jakoteż takiego sposobu określania, które mogłyby wprowadzić w błąd, co do miejscowego pochodzenia chmielu.

Również zabrania się takich podań i określeń, które niepodając pochodzenia chmielu, co do formy lub treści, mogłyby w błąd wprowadzić.

§. 7. W drodze rozporządzenia może być zarządzonem, że postanowienia zawarte w §§. 3 i 6 tej ustawy, w razie potrzeby tylko na pewien czas po wejściu tejże ustawy w życie, mogą być odnośnie do niektórych w rozporządzeniu przytoczonych zapodań, niezastosowywane, o ile te zapodania według zwyczaju handlowego kół interesowanych nieposiadają wyłącznego znaczenia wskazówki co do miejscowego pochodzenia chmielu, względnie to znaczenie straciły lecz są używane dla oznaczenia gatunku chmielu.

§ 8. Jeżeli chmiel został wyprodukowanym po za granicami kraju, ale w obrębie tegoż kraju został sprzedanym lub też w obrębie handlowym się znajdował, natenczas znajdują zastosowanie zarządzenia zawarte w §§. 1, 3, 4, 5, 6 i 7, warunkowo zaś wyjątki przytoczone w ustępie 3 tegoż paragrafu.

Jeżeli w jakiemś zagranicznem państwie, produkcya chmielu jest również na okręgi podzieloną w sposób odpowiadający §. 2, ustępowi 1 tej ustawy, w takim razie w myśl §. 3 tej ustawy, miejscowe pochodzenie chmielu powinno być bliżej określone przez podanie nazwy zagranicznego produkcyjnego obwodu.

W drodze rozporządzenia może być postanowionem że w poprzednim 1 i 2-gim ustępie przewidziane zastosowanie przepisów tej ustawy co do oznaczenia pochodzenia chmielu zagranicznego, w takim tylko razie miejsce mieć będzie kiedy oznaczenie pochodzenia chmielu w obrębie kraju wyprodukowanego, również w zagranicznem państwie, będzie przestrzeganem. Jednak zakres ważności tej ustawy na chmiel wyprodukowany za granicą kraju, a w oznaczenie pochodzenia niezaopatrzony rozciągać się nie będzie, jak to ma miejsce co do chmielu krajowego (§. 3).

§. 9. Ktoby orzeczeniom tej ustawy i odpowiednim do niej przepisom się sprzeciwiał, podlegać będzie oprócz ogólnej ustawy karnej, także ze strony władzy politycznej grzywnie od 10—2000 kor., a w razie obciążających okoliczności n. p. ponownego nieposłuszeństwa będzie karany aresztem od 1 dnia do 3 miesięcy. W takim razie oprócz kary na wolności także grzywna 2000 kor., orzeczoną być może.

Przy skazaniu na karę pieniężną, jeżeli takowa uiszczoną być nie może, zastosowana będzie kara więzienia.

Grzywna 10—20 kor. równać się będzie jednodniowemu aresztowi, przy wyższych karach za każde 20 kor. 1 dzień; trwanie kary więziennej 3 miesięcy przekraczać nie może.

§. 10. W razie skazania, należy orzec usunięcie oświadczeń zawierających przeciwne przepisom zapodania jeżeli jednak to usunięcie nie jest możliwe należy orzec konfiskatę opakowania zawierającego to oznaczenie, o ile jeszcze skazanemu przysługuje prawo rozporządzania tymi przedmiotami.

W razie, jeżeli ściganie lub skazanie dotyczącej osoby nie jest możliwem, lub jeżeli skazany do tych przedmiotów prawo już utracił, wtedy należy to rozporządzenie zastosować do przedmiotów posiadanych przez osobę winną przekroczenia przepisów odnoszących się do oznaczenia miejsca pochodzenia chmielu.

W celu zabezpieczenia tych przepisów, które na koszt skazanego będą wykonywane, może władza polityczna zarządzić w trakcie postępowania, zagrabienie lub też inne zabezpieczenie tych przedmiotów z powodu których nastąpiło niezgodne z przepisem oznaczenie.

---

[1]) Por. zresztą Gargas: „Statistische Politik ihr Wesen und ihre Aufgabe“ („Jahrbuch der internationalen Vereinigung fr. vergleichande Rechtswissenschaft“ u. „Volkswirtschaftslehre zu Berlin“ VI i VII).

[2]) O błędach współczesnej statystyki handlowej i sposobie jej reformy por. K. Mareiner: „Handelsstatistische Reformgedanken„ („Zeitschrift f. Socialwissenschaft“, 1902, str. 109 i jn.).

§. 11. Zakłady krajowe, które założone zostały przez gminy, powiaty, przez cały kraj lub też związki czy stowarzyszenia, mające na celu wydawanie kart świadczących o pochodzeniu chmielu ze względu na ten cel, mogą być przez władzę polityczną uznane za zakłady publiczne (publiczne hale sygnatur). Takie uznanie wtedy tylko może nastąpić jeżeli:

1. Władzy politycznej zastrzeżone będzie, że statut i jego przepisy o urządzeniu zakładu, jakoteż zmiany podlegają zatwierdzeniu, tejże władzy.

2. Wydawanie kart i poświadczeń tyczących się pochodzenia chmielu, przez te tylko organa zakładu uskuteczniane być może, które przez władzę polityczną zostały zatwierdzone i zaprzysiężone.

3. Postępowanie urzędników zakładu podlegać ma nadzorowi władzy politycznej.

Wspomniane pod 1) zatwierdzenie wtedy tylko może być udzielone, kiedy po zbadaniu przez polityczne władze urządzeń statutowych i handlowych zakładu, zupełne bezpieczeństwo prawidłowego udowadniania poświadczania i oznaczania miejscowego pochodzenia chmielu, zostanie zapewnione. Jako organa zakładu (ustęp 2) te tylko osoby mogą być zatwierdzone i zaprzysiężone, które podług ocenienia politycznej władzy powiatowej, za fachowo uzdolnione i zaufania godne, uznane zostaną.

§. 12. Wychodzące z publicznej hali sygnatur świadectwa i karty dotyczące miejscowego pochodzenia chmielu uważane będą za publiczne, a sfałszowanie lub naśladowanie takowych podlegać będzie powszechnej ustawie karnej.

W drodze rozporządzeń zostaną wydane zarządzenia co do formy tych kwitów i oznaczeń.

§. 13. Polityczna władza czuwać będzie nad zarządem publicznych hal sygnatur dla chmielu, a w szczególności nad przestrzeganiem przepisów statutu i nad handlowemi urządzeniami. Upoważnia się też władzę polityczną do zastosowywania w razie powstania tego rodzaju zakładu takich zarządzeń, którebу się okazały potrzebnemi dla osiągnięcia celu w jakim zakład założonym został.

Polityczna władza krajowa może do wykonania powierzonego jej nadzoru — wezwać także polityczną władzę powiatową lub też mianować stałego komisarza.

Organa władzy nadzorczej są też upoważnione, każdego czasu handlowe ubikacye zakładu zwiedzać, żądać bliższych wiadomości co do zamówień, jak również przeglądać korespondencye, księgi handlowe i inne zapiski.

§. 14. Polityczna władza krajowa jest upoważniona, uznanie pewnego zakładu za publiczną halę dla sygnatur chmielu, odwołać jeżeli:

1. Urządzenie zakładu ze względów statutowych i handlowych, okazało się w praktyce niedostatecznem, aby zabezpieczyć wykonanie przepisów zawartych w §. 11 lub też:

2. Jeżeli zakład lub jego organa niezastosowują się do postanowień statutowych lub do postanowień o urządzeniach handlowych, wreszcie,

3. jeżeli ze strony zakładu lub też jego organów, rozporządzeniom krajowej władzy politycznej nie stało się zadość, lub też nadzorowi ze strony władzy przeszkadzano (§. 13).

§. 15. Jeżeli będzie mieć miejsce odstąpienie od postanowień statutowych lub też od zarządzeń tyczących się handlowego urządzenia zakładu, lub też jeżeli rozporządzenia władzy nie będą wykonane, a wreszcie jeżeliby w wykonywaniu nadzoru przez odpowiednią władzę stawiano przeszkody, w takim razie miejscowa władza powiatowa uprawniona jest nawet w razie niezastosowania postanowienia §. 14, a o ileby nienależało postąpić podług § 9, nałożyć na winne organa grzywnę od 10—200 kor.

§. 16. Na podstawie tej ustawy ściągnięte kary pieniężne (§. 7) wpływają do gminnej kasy ubogich. Te zaś grzywny, które za uchybienia przeciwko porządkowi (§. 15) wpłynęły, składane być mają na fundusz krajowy, tego kraju, gdzie karygodna czynność spełnioną została.

§. 17. Polityczna władza powiatowa jest uprawniona, organom publicznego zakładu dla sygnatur chmielu, udzielone im pozwolenie wydawania kwitów i określeń o pochodzeniu chmielu odebrać, jeżeli warunki pod któremi zatwierdzenie i zaprzysiężenie nastąpiło — istnieć przestały.

§. 18. Co się tyczy przynależności władzy politycznej dla urzędowych czynności w myśl przepisów tej ustawy, dalej co do środków prawnych i przedawnienia, znajdują zastosowanie ogólne przepisy o postępowaniu przy kompetencyi władzy politycznej. O środkach prawnych przeciw rozstrzygnięciu na podstawie §§. 11, 13, 14, 15 i 17 go tej ustawy, rozstrzyga ministeryum rolnictwa w porozumieniu z innemi ministeryami.

§. 19. Ustawa ta wchodzi w życie z tym dniem, który przez ministrów mających sobie powierzone wprowadzenie w drodze rozporządzenia, oznaczonym zostanie.

§. 20. O treści tej ustawy zawiadomieni są, moi ministrowie rolnictwa, handlu i spraw wewnętrznych.

L. K...n.

Powrót do ziemi.

Faktem znamiennym, zjawiskiem wyciskającem swe piętno na wieku XIX, jest powstanie wielkiego przemysłu i rozwój jego w stopniu tak wielkim, że ten dział inteligencyi ludzkiej, poparty pracą fizyczną, stał się potęgą. Uczony francuski Méline, przedstawia nam to w pierwszej części książki, która pojawiła się świeżo na półkach księgarskich p. t. „Le retour à la terre et la surproduction industrielle". Najpierw więc kreśli nam historyę tego wielkiego przemysłu. W pierwszym okresie zaznacza się pierwszeństwo Anglii; ale wkrótce inne narody idą za jej przykładem; wchodzą na widownię Stany Zjednoczone, Japonia; Niemcy rozwijają się ogromnie pod tym względem, a inne kraje starają się na tej drodze wzajemnie prześcignąć i to wszystko prowadzi nas do trzeciego okresu historyi przemysłu: hyperprodukcyi przemysłowej, hyperprodukcyi istniejącej rzeczywiście, która w ostatnich latach widoczną jest na każdym kroku w eksporcie za nędzną cenę w ogromnych masach i przez zniżkę ceny najgłówniejszych towarów, już od lat trzydziestu.

Hyperprodukcya ta jest złem, które pojawia się we wszystkich krajach, gdyż podsycanem jest ciągle nowymi wynalazkami maszyn, a chwila stagnacyi w wynalazkach nie jest do przewidzenia.

A obok hyperprodukcyi przemysłowej, ten sam objaw daje się dostrzegać w handlu; rezultaty jego dla wszystkich są smutne, tak dla konsumentów, jakoteż dla rolników.

Zapotrzebowanie sił ludzkich w przemyśle, zamiast wzrastać dąży do zmniejszenia. A ta tendencya zdaniem p. Mélina z czasem prawdopodobnie wybitniej się jeszcze zaznaczy.

Jakiem więc będzie nasze jutro? Jaki kierunek obrać, aby produkcya ogólna mogła zgodnie postępować, z spełniającym się w naszych oczach przewrotem. Ku jakim nowym kierunkom, zwrócić tę olbrzymią masę ludzi, pracujących aby żyć, a niewiedzących jak dalej radzić sobie będą, tak trudnemi i co raz trudniejszemi stają się warunki ich egzystencyi?

Socyaliści niezałatwią tej kwestyi: Méline dowodzi tego z niezmierną ścisłością w argumentacyi. Jedynem rozwiązaniem tej kwestyi, jest powrót do ziemi. „Jedno, jest tylko pole do czynu, zdolne zużytkować wszystkie siły dotąd bezczynne, a zaletą jego to, że jest niewyczerpanem, przynajmniej na długie jeszcze wieki: tem polem jest ziemia, ziemia żywicielka ludzkości, płodna i wieczna, matka wszelkiego przemysłu, który też powróci

tylko w ten sposób na łono, z którego wyszedł; ziemia która ucisza wszystkie smutki, i która niepozwoli umrzeć z głodu tym, którzy ją kochają i ufają jej“.

Powrót do ziemi nie jest zresztą idyllą, na którą nieznalazłoby się miejsca w naszem pozytywnem społeczeństwie. Tego właśnie chce nam dowieść p. Méline, opierając się zarazem na cyfrach i faktach. Rolnicze przesilenie, które zrządziło tak wiele złego i tak strasznie spustoszyło Francyę rolniczą, zbliża się ku końcowi. — Dzięki ochronnym taryfom z r. 1892, Francya doszła nie tylko do tego, że może ludność wyżywić, ale pozostaje jej jeszcze zwyżka, przeznaczona na eksport.

Rolnik we Francyi ma obecnie do rozporządzenia inne obfite źródła, jak doskonale zorganizowany Kredyt rolniczy, a także Stowarzyszenia spółkowe, które z czasem staną się najpotężniejszym czynnikiem emancypacyi rolniczej.

Z drugiej strony ubezpieczenia od pomoru bydła, gradu, mrozu i t. d., bronią rolnika przeciw klęskom, które niestety groźniejszemi są dla niego, jak dla przemysłowca.

„Rolnik, który otrzymał fachowe wykształcenie i który jest człowiekiem systematycznym i postępowym, może być pewnym, że kapitał jego przynosić mu będzie znaczny procent, i że na swej własności będzie mógł żyć dostatniej, niżeli wielu mieszczan“.

Inne względy wyższej natury, powinny także pociągnąć młodzież szlachetną i inteligentną, do ziemi. Radzimy tej młodzieży czytać piękną książkę p. Mélina, a znajdzie tam cały plan postępowania; nauczy się z niej ile jeszcze jest do zrobienia na wsi i jaka ważna rola społeczna przypadnie jej w udziale! Aby utrzymać na wsi mnóstwo robotników i robotnic, które miasto na ich nieszczęście przyciąga, potrzeba aby znaleźli się w tych wsiach ludzie, którzy zakładając Towarzystwa wzajemnej pomocy, kasy emerytalne, dopomogliby do stworzenia własności, nie mogącej być zagrabioną; trzeba ludzi którzyby umieli przemawiać do chłopów i ustrzedz ich od zgubnych skutków socyalnej doktryny!..

Wołanie o powrót do ziemi, słyszymy zresztą wszędzie; ruch rolniczy stał się ruchem ogólnym, w Anglii, w Niemczech, we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych i t. d., ale Francya ma pod tym względem stanowisko uprzywiljowane. „Może gdy zechce zwrócić się w stronę rolnictwa, zmniejszając nieco rozmiary przemysłu. Posiada bowiem wszystkie potrzebne warunki, dobrą ziemię i klimat umożliwiający produkcyę najrozmaitych roślin; może stać się wielkim ogrodem lub polem uprawnem, pomnażać i zmieniać sposoby uprawy, podług wymagań konsumcyi wewnętrznej i zewnętrznej, wreszcie Francya posiada kolonie“.

„Powróćmy do ziemi i skierujmy w tę stronę uwagę ogółu; przekonajmy go, że pomyślność w teraźniejszości, a bezpieczeństwo na przyszłość, zyskujemy pod tym warunkiem“.

Takiem jest działanie, do którego zachęca nas p. Méline, który też w swej książce udziela nam wskazówek, podług których należy postępować, aby osiągnąć cel zamierzony. Zasłużył sobie w ten sposób na wdzięczność tych wszystkich, którzy kochają ziemię, ona to bowiem skupia w sobie moralną i fizyczną siłę narodu.

L. P.

Ze stołu Redakcyjnego.

W ostatniej chwili podaje nam do wiadomości Sekcya chowu koni w sprawie ogierów oddawanych w najem i na chów prywatny, że podług reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 15 marca 1905 L. 6.296 ilość ogierów w Drohowyżu ustanowioną została na 585 sztuk z tem jednak wyraźnem zastrzeżeniem, że z powyższej liczby nie więcej jak 395 ogierów ma być rozmieszczonych po stacyach.

Z pozostałej reszty ma być 110 ogierów oddanych w najem, a 80 ogierów na chów prywatny za roczną rubwencyą 160 koron.

Zawiadamiając o tem wszystkich P. T. hodowców koni, prosimy, ażeby wnosili w przepisanym czasie jak najliczniejsze podania o te ogiery do c. k. Namiestnictwa, gdyż nie powinniśmy do tego dopuścić, żeby wszystkie nie zostały rozebrane.

Wycieczka do Danii. Upraszamy tych Panów, którzy się zapisali na wycieczkę do Danii, aby najpóźniej do dnia 18 czerwca nadesłali do Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. na koszta podróży, oprócz 200 koron, do których złożenia zostali już wezwani w *Rolniku*, 222 koron na pokrycie kosztów utrzymania, zwiedzania, przejazdów, napiwków i t. d. w Danii, która to kwota z góry musi być zapłacona. Koszta będą następujące: bilet okrężny II-ej klasy z Krakowa około 170 kor., (I-ej klasy około 226 kor.), koszta ogólne 40 koron, pobyt 8 dni w Danii 212 kor., 3 dni w Szwecyi około 80 koron, razem około 502 koron, oprócz utrzymania w drodze do Hamburga i pobytu w Hamburgu. Ze względu na zwiedzanie w Danii prowincyi, gdzie brak większych hoteli i są trudności w znalezieniu podwodów, jak również ze względu na zjazd podczas wystaw w Kopenhadze i Horseno, okazało się najpraktyczniejszem oddanie w przedsiębiorstwo całego pobytu w Danii, panu agronomowi Instierathowi Früssowi poleconemu przez Król. Duńskie Towarzystwo Rolnicze; tak, że za ogólną opłatą tenże podejmie się uczestników wycieczki utrzymywać i obwozić. W ten sposób wycieczkę odbyli rolnicy z Królestwa w r. 1903 i byli jak najzupełniej zadowoleni zarówno z utrzymania, jak i wygód dostarczonych. W r. b. tenże p. Früs przewodniczy wycieczce Niemieckiego Towarz. Rolniczego. Z tych powodów uważaliśmy za najodpowiedniejsze pójście za ich przykładem.

Tych Panów, którzy do dnia 18 b. m. nie nadeślą podanej kwoty pieniężnej na koszta podróży, uważać będziemy za niebiorących udziału w wycieczce.

Bilety okrężne będą stosownie do życzenia albo odesłane pocztą każdemu z uczestników, albo oddane przez pana Karpińskiego dn. 25 czerwca w sali restauracyjnej w Krakowie.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Wiceprezes: *S. Brykczyński.* Sekretarz: *F. Skrochowski.*

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisała licytacyę na dostawę żwiru, kamiennych i żelaznych materyałów budowlanych, wapna, cementu, karbolineum, farb, pokostów i laków, materyałów do urządzeń telegrafu, przyborów dla biur i papieru kartonowego na bilety.

Bliższe warunki i formularze ofert można otrzymać w c. k. Dyrekcyi kolei od dnia 13 czerwca b. r.

Termin do wnoszenia ofert kończy się dnia 30 czerwca 1905 r.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 14. czerwca. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·50—8·80, pszenica na term. 7·25—7·50, Żyto gotowe 6·40—6·50, żyto na term. 5·50—5·75, Owies obroczny gotowy 7·20—7·40, owies obroczny na term. 5·75—6·25, Jęczmień pastewny 6·50—6·75, Jęczmień browarniany 0·00—0·00, Rzepak 12·50—12·75, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·75—7·25, Groch do gotowania 7·50—9·25, Wyka 11·50—12·50, Bobik 7·50—8·00, Hreczka 10·50—11·25 Kukurudza nowa 8·50—8·75, **Chmiel nowy za 56 kilo** —·— do —·— Koniczyna czerwona 40·00—60·00, Koniczyna biała 50·00—65·00, Koniczyna szwedzka 45.00—65·00, Tymotka 25·00—32·00.

Spirytus paritas Tarnopol 50 litrów nowy 38·00—38·25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 25·75—26·00.

Sprawozdania własne.

Stanisławów, d. 10. czerwca 1905. W koronach za 100 kg. Pszenica 00·00—18·00, Żyto 00·00—13·80, Jęczmień browarniany 00·00—15·00, Jęczmień pastewny 00·00—00·00, Owies dworski 00·00—14·50 Owies obroczny 00·00—13·50, Groch 00·00—21·00, Bób 00·00—15·00, Wyka 00·00—20·00, Kukurudza 00·00—19·00, Proso 00·00—20·00, Konicz czerwony (00·00 - 120·00, Konicz biały 000·00—140·00.

Spirytus kontyngent. nowy za 1 hl. 00·00—146·00 Spirytus niekontyngentowany na 1 hl. 00·00—56·00

Masło deserowe za 1 kg. 3·20, Masło solone 3·00—0·00, Jaja za 1 kopę 3·00—0·00, Mleko za 1 litr 0·16, Ser za 1 kg. 0·56.

Słoma za 100 kg. 0·00—6·00, Siano za 100 kg. 9·50.

Brody 10. czerwca. W koronach za 100 klg. Pszenica 16·20—17·00 Żyto 12·40—13·00, Jęczmień 10·00—13·50, Owies 13·00—14·00, Groch 14·00—16·00, Fasola 00·00—00·00, Soczewica 00·00—00·00, Chmiel —·— do —·—, Hreczka 00·00—, Kukurudza 00·00—00·00, Proso miel. 25·00—26·50, Koniczyna 00—000, Wyka 18·00—20·00, Bobik 00·00—00·00, Rzepak 00·00—00·00, Kartofle 0·00—0·00.

Kraków, dnia 13. czerwca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 17·80 do 18·20 K. Pszenica czerwona i żółta od 17·80 do 18·20 Żyto krajowe od 00·0 do 00·00 Żyto targowe od 13·60 do 13·80. Jęczmień na krupy od 14·30 do 15·00. Owies z opłatą akcyzową od 14·40 do 14·80. Groch od 15·50 do 23·00. Tatarka od 17·10 do 18·60. Proso od 0·00 do 00·0. Fasola od 26·00 do 46·00. Jagły od 00·— do 00·—. Siano od 8·00 do 8·40. Słoma od 4·00 do 4·40. Koniczyna od 10·00 do 11·00. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa do 000·— Kukurydza za 100 klg. od 17·00 do 18·00. Wyka od 00·00 do 00·00. Rzepak zimowy od 00·00—00·00. Koniczyna nasienna czerwona od 00·00—000·00. Koniczyna nasienna biała od 00·00—00·00.

Wiedeń, 12. czerwca. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 9·60 do 10·00, Żyto 7·80 do 7·95, Jęczmień 8·50 do 9·10, Kukurudza 7·95 do 8·15, Owies 7·20 do 7·35, Rzepak 13·25—13·75.

Budapeszt, d. 12. czerwca 1905. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na maj 00·00—00·00, na październik 16·16—16·18. Żyto na październik 13·14—13·16, na maj 00·00—00·00. Owies na październik 11·22—11·24, na maj 00·00—00·00. Kukurydza na maj 11·26—11·28, na lipiec 15·08—15·10, Rzepak na sierpień 23·90—24·10. Usposobienie silne.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 9. czerwca 1905.

Produkta ze zbioru 1904 roku.
Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·20—8·40, Żyto 6·15—6·25, Jęczmień browar. 6·25–6·50, Groch Victoria 0·00—0·00, Groch zwykły 0·00—0·00, Owies 6·30—6·50, Hreczka 8·00—8·50, Wyka 0·00—00·00, Bobik 0·00—0·00, Koniczyna czerwona 00·00—00·00, Koniczyna biała 00·00—00·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 19·50—20·00, nadkontyngentowy 11·50—12·00.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego

Toruń, d. 12. czerwca 1905. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 55—65 marek, biała I. 35—55, szwedzka 50—60, chmielowa żółta 22—25, Inkarnatka rychła 45—48, Koniczyna przelot pospolity 35—45, Seradela 21—23, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—60, Trawa miodowa 20—25, Kostrzewa owcza 20—23, Tymoteusz 22—26, Sporek 12—14, Wyczka piaskowa 20—28, Rzepak zim. 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 00—13, Łubin żółty 8·00, Łubin niebieski 7·00—0·00, Łubin biały —·——, Mieszanki traw na trawniki 00—00, Mieszanki traw na łąki mokre 35—00. Mieszanki traw na łąki suche 32—00, Buraki obendorfskie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki ekendorfskie oryg. saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 36——, Buraki czerwone mamoty 180 kiełków na 100 ziarn dające 28——, Buraki leutowickie żółte saskie 180 kiełków na 100 ziarn dające 28—00, Marchew biała olbrzymia, zielona 45·00, Marchew biała otarta poprawn. 65·00, Tatarka 11·00, Żyto świętojańskie z wyczką zimową 00·00, Rzepa długa lub okrągła 00·00, Rzodkiew olejna 00.00, Żyto petkuskie, oryginalne Lochowa 00·00, Żyto proboszczowskie 00·00, Żyto szwedzkie zimowe 00·00, Pszenica kujawska, oryginalna —·00, Pszenica sandomirska —·00, Pszenica kostromska —·—.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, d. 9 czerwca 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rostego sztuk 148, Jałownika 209, Cieląt 146, Owiec i kóz — Nierogacizny 39. Razem 542. Woły płacono od 64 -75·00 kor., buhaje od 56—76 kor., krowy 62 -70 kor., cielęta od 70—82 kor., nierogaciznę od 102 do 112 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 00 sztuk.

Kraków, d. 9. czerwca 1904. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 355 sztuk, Jałownika 28 sztuk, Cieląt 261 sztuk, Owiec i kóz 12 sztuk, nierogacizny 158 sztuk, Razem 814 sztuk. Woły płacono po 65—78 kor., krowy 64—69 kor., buhaje po 72—77 kor., cielęta po 62—68 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 32—44 kor., nierogaciznę tuczną po 144—152 kor., nierogaciznę chudą po ———— kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 609 sztuk, na eksport bydła rogatego 176 sztuk, nierogacizny 29 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Kraków, 6. czerwca. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 81 sztuk, Jałownika 20 sztuk, Cieląt 544 sztuk, owiec i kóz 10, Nierogacizny 115 sztuk, Razem 770 sztuk. — Woły płacono po 64—80 kor., krowy po 64—72 kor., buhaje po 72—80 kor., cielęta po 60—65 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 30—42 kor., nierogaciznę tuczną po 144—152 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 680 sztuk, na eksport bydła rogatego 80 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało — sztuk.

Wiedeń dnia 13 czerwca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4205 sztuk. W tem było z Galicyi 753 sztuk, z Bukowiny 125 sztuk. — Targ był słaby. Ceny spadły. Niesprzedanych pozostało 81 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 87 do 89 koron, secunda po 77 do 86 koron, tertia po 71 do 76 koron, wyjątkowo po 66 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 68 do 80 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, krowy podtuczone po 60 do 72 koron, wyjątkowo po 00 do 00 koron, bydło chude po 46 do 66 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 11.269 sztuk świń, między temi 9.796 świń galicyiskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 124 do 128 hal., za galicyjskie młode świnie 82 do 118 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: *Dr. Jan Paygert.*

DODATEK do Nr. 25. „ROLNIKA"

z dnia 16. czerwca 1905.

Protokół

z posiedzenia ankiety chmielarskiej, odbytej dnia 2 czerwca b. r. w lokalu Komitetu.

Przewodniczący: Dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski.

Obecni: Eksc. Dawid Abrahamowicz, Dr. Stanisław Rittel, dr. Władysław Stesłowicz, Ignacy Russmann, Ignacy Smalawski, Jan Breier, August Gorajski, Władysław Tyniecki, Bruno Karpeles, Leon Heller, Józef Hausmann.

Jako sekretarz: Bronisław Janowski, referent spraw rolniczych.

Porządek dzienny:

1. Ustawa o proweniencyi chmielu.
2. Wyrobienie m rki dla chmielu galicyjskiego.
3. Wystawa chmielarska w Londynie.

Przewodniczący zagaja posiedzenie, dziękując obecnym za przybycie, przyczem z przykrością stwierdza, iż w gronie przybyłych zaledwie paru znajduje się producentów chmielu, co zdaje się świadczyć o obojętności tychże dla sprawy chmielarskiej, lub też o niezdawaniu sobie sprawy z poważnego niebezpieczeństwa, w jakiem chmielarstwo nasze w dzisiejszej dobie, wobec wielkiego prawdopodobieństwa zaprowadzenia ustawy proweniencyjnej, się znajduje. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego sprawy tej z oka nie spuszcza, jednak wszelkie jego zabiegi, jakie czyni, by do zaprowadzenia wspomnianej ustawy nie dopuścić, nie będą mogły wydać pomyślnych rezultatów, jeśli nie będą poparte solidarnie przez tych wszystkich, których sprawa ta w pierwszej linii interesować winna, a więc przez producentów chmielu.

Ustawa o proweniencyi chmielu, a więc o przymusowem zaprowadzeniu marek, wedle pochodzenia, jest stanowczo dla naszego chmielarstwa niekorzystną, musimy też starać się wszelkiemi siłami ją zwalczać. Nie mamy się co łudzić, żebyśmy prędko zdołali uzyskać na targach światowych znaczenie dla marki galicyjskiej; jakkolwiek bowiem chmiel nasz należy do najlepszych sort, to jednak dotychczas, zwykle sprzedawany bywa pod inną marką; natomiast pod nazwą chmielu galicyjskiego sprzedaje się zwykle w handlu światowym sorty poślednie, bez względu na ich pochodzenie. Wreszcie co do wystawy londyńskiej, to Przewodniczący nie wątpi, że wzięcie w niej udziału zdoła naszej sprawie chmielarskiej oddać poważne usługi, w ten sposób bowiem będziemy mieli możność bezpośredniego zaznajomienia konsumentów zagranicznych z naszym produktem.

Ignacy Russmann w imieniu handlarzy chmielem dziękuje Przewodniczącemu za tak gorliwe zajęcie się tą tak ważną sprawą, i stwierdza, że projektowana ustawa groziłaby zabiciem naszego chmielarstwa, zwłaszcza, gdyby pod marką zatecką można było sprzedawać chmiel w całych Czechach wyprodukowany, co jest bardzo prawdopodobne.

Jan Breier stawia wniosek o zmianę porządku dziennego; sądzi bowiem, że głównymi punktami, nad którymi należałoby się tu zastanowić, są:

1. Powiększenie krajowej produkcyi chmielu, ze względu iż wtedy będziemy mieli poważniejszy głos przy uchwalaniu wszelkich ustaw do chmielu się odnoszących.

2. Ustanowienie zastępstwa w Zatecu, jako w głównym rynku chmielarskim, któreby mogło naszych interesów tamże skutecznie dopilnować.

3. Porozumienie się co do wspólnej akcyi producentów z pośrednikami handlarzami.

4. Wyrobienie w pierwszym rzędzie zbytu na chmiel w kraju, wobec faktu, że wiele browarów naszych sprowadza chmiel z Zatecu, który, o ile jest pierwszej sorty, bardzo często pochodzi z Galicyi.

Większość zgromadzonych oświadczyła się jednak za pozostawieniem pierwotnego porządku dziennego, wobec czego wniosek powyższy upadł.

Dr. Stanisław Rittel w dłuższem przemówieniu charakteryzuje wspomnianą ustawę o oznaczaniu pochodzenia chmielu, wykazując, iż byłaby ona, ze względów zasadniczych, prawno-ekonomicznych, wyjątkiem, wprowadzałaby bowiem zupełnie nowe, dotychczas nie znane — a zupełnie zbyteczne pojęcia, a to wyłącznie w celu popierania prywatnych interesów producentów zateckich. Ten cel ustawy przebija się dość wyraźnie z brzmienia treści poszczególnych punktów jej projektu. To też stanowisko, jakie w tej sprawie zajął Komitet przed dwoma laty, a które znalazło wyraz w memoryale, przedłożonym Kołu polskiemu, należy i dzisiaj zająć. Z opinią naszą widocznie się liczono, gdyż obecny projekt ustawy jest już znacznie lepszy od pierwotnego, jednakże i tak jest on dla nas wielce niekorzystnym, bo wogóle cała ustawa wymierzona jest przeciwko naszemu chmielarstwu. Ankieta zatem powinna się stanowczo oświadczyć przeciw ustawie, nie przystawać na żadne częściowe ustępstwa w formie zmiany poszczególnych punktów projektu.

Za wnioskiem tym przemawiają inni mowcy, a mianowicie: Ignacy Karpeles, dr. Władysław Stesłowicz i Przewodniczący, wobec czego przechodzi on jednogłośnie.

Eksc. Dawid Abrahamowicz przeprasza zebranych za spóźnione przybycie, wynikłe z powodów niezależnych od jego woli, poczem przedstawia obecny stan sprawy ustawy proweniencyjnej. Projekt ten został na Radzie przemysłowej odrzucony wszystkiemi głosami przeciw czterem, jako swojego rodzaju unikat, bynajmniej nie godny wprowadzenia w życie. Nie wiadomo jednak, czy na Radzie rolniczej spotka go podobny los, a zachodzi obawa, że w Izbie, gdzie nie będzie przedłożony projekt, ale elaborat, wobec przychylności, jaką ta sprawa otoczona jest przez Ministerstwo rolnictwa, ustawa może bardzo łatwo przejść. Należałoby zatem postarać się, by solidarnie i energicznie wystąpiły przeciwko niej Izby handlowe i producenci, wnosząc, odpowiednio opracowany, do Rady państwa memoryał. Co do marki galicyjskiej, to mowca sądzi, iż stanowczo należy się starać, za pomocą odpowiednich reklam, wystaw, i t. p., zaznajamiać obcych konsumentów z naszym produktem, który rzeczywiście jest wyborowej jakości, a nawet lepszy od osławionego produktu zateckiego, czego najlepszym dowodem, iż na powszechnej wystawie paryskiej w r. 1900, otrzymał wyższą od chmielu z Zatecu nagrodę. Należy też wykorzystać sposobność nadarzającą się, i na wystawę londyńską, w roku przyszłym odbyć się mającą, posłać próbki naszego produktu, i w tym celu zwrócić się, za pośrednictwem Oddziałów Towarzystwa do producentów chmielu, by w stosownym czasie próbki te nadsyłali, i to, wobec transportu wodą, w szklanych lub blaszanych naczyniach, starannie opakowane.

W sprawie tej zabierali głos jeszcze liczni mowcy, w rezultacie uchwalono następujące wnioski:

1. W porozumieniu z Izbami handlowemi opracować memoryał do Rady państwa, oświadczajacy się przeciw projektowanej ustawie o proweniencyi chmielu.

Opracowanie powyższego memoryału powierzono dr. Stanisławowi Rittlowi.

2. Udać się do dyrekcyi wystawy londyńskiej, by udzieliła informacyi co do terminu i innych szczegółów wystawy, jakoteż i co do terminu przesyłania próbek.

3. Zawezwać, za pośrednictwem Oddziałów Towarzystwa, krajowych producentów chmielu, by nadsyłali próbki chmielu, wraz z 10 koronami na koszta kupna odpowiednich do próbek naczyń, pod adresem Szkoły chmielarskiej w Staremsiole, gdzie próbki te ostatecznie przesortowane i upakowane będą.

Opracowanie powyższych pism polecono referentowi spraw rolniczych Komitetu.

4. Do Komitetu, mającego zająć się szczegółami wystawy, wybrano: Ignacego Smalawskiego, Jana Breiera, Józefa Russmana, Brunona Karpelesa, Bronisława Janowskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

WIADOMOŚĆ

o VIII (zwyczajnem) posiedzeniu Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 3 czerwca 1905 roku.

Początek o godz. 4 pop.

Przewodniczący dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski.

Obecni: Wiceprezesowie: Brykczyński Stanisław, Artur Zaremba Cielecki i Vivien Jan, dalej br. Brunicki Julian, Bogdanowicz Stanisław, dyr. Frommel Juliusz, ks. Lubomirski Andrzej, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, dr. Mars Tadeusz, dr. Paygert Kornel, prof. Mikułowski Pomorski Józef, R. Dw. dr. Pilat Tadeusz, dr. Skałkowski Tadeusz, dr. Kraiński Władysław, hr. Szeptycki Kazimierz i dyr. Tyniecki Władysław.

Nieobecność usprawiedliwili: Fedorowicz Tadeusz, ks. Sapieha Władysław, R. Dw. Struszkiewicz Władysław, Schnell Oskar, Turnau Jerzy i redaktor *Rolnika* dr. Paygert Jan.

Prowadzący pióro dr. cam. August Rodakiewicz.

Ponieważ Przewodniczący chwilowo jest przeszkodzonym obejmuje przewodnictwo wiceprezes Brykczyński Stanisław, na którego wniosek przed przejściem do porządku dziennego u c h w a l o n o: zwrócić się do prof. Mikułowskiego Pomorskiego Józefa, aby zechciał zaopiekować się urządzeniem tegorocznej wycieczki do Danii i Szwecyi. Następnie po przyjęciu do wiadomości bez czytania protokółu z ostatniego posiedzenia Komitetu, które się odbyło dn. 6 maja r. b., na wniosek przewodniczącego jako referenta S e k c y i h o d o w l a n e j u c h w a l o n o:

1) przyjąć do wiadomości wnioski przedłożone w sprawie zużycia subwencyi na rok 1905;

2) zezwolić na założenie 30 nowych stacyj buhajów subwencyjnych z nadwyżki 16.000 kor. przyznanej przez c. k. Rząd na rok bieżący i to według uznania Sekcyi;

3) przychylić się do interpelacyi posła Potoczka w sprawie wędrownych handlarzy o ile rozchodzi się o zabronienie wędrownym kupcom i ich agentom zastępowania po drogach ludności zdążającej na jarmarki i targi i wyłudzania od nich towaru za bezcen i w tej myśli odpowiedzieć na okólnik Namiestnictwa;

4) założyć obory: *a)* u Serwatowskiego Władysława w Jezierzanach półkrwi Simenthal; *b)* u hr. Mycielskiego Stanisława w Boryniczach półkrwi Oldenburg; *c)* w miarę uznania Sekcyi drugą oborę oldenburską pełnej krwi;

5) Założyć stacyę buhajów subwencyjnych: *a)* u Jarużalskiego Józefa w Babicach (O. Przemyśl); *b)* u Martycz Jaworskiego Józefa w Turce (O. Sambor); *c)* u Blicharskiego Wacława w Rokitnie (O. Gródek); *d)* u Młodnickiego Karola w Zalesiu (O. Gródek); *e)* u Bizanca Leopolda w Leśniowcach (O. Gródek); *f)* u Iwaszczyszyna Iwana w Malczycach (O. Gródek); *g)* Homy Iwana w Dobrostanach (O. Gródek); *h)* u Ziembickiego Grzegorza w Dżużniaczu (O. Sambor);

6) założyć chlewnie zarodowe: *a)* u Pluwaka Pawła w Dobrzanach (O. Gródek); *b)* u Wołoszyna Józefa w Barze (O. Gródek); *c)* u Kintzi Hugona w Kiernicy (O. Gródek); *d)* u MłodnicKiego Karola w Zalesiu (O. Gródek); *e)* u Synyka Iwana w Załużu (O. Gródek); *f)* u Wanata Jana w Bodatyczach (O. Gródek); *g)* u Jackowskiego Jana w Wotczuchach (O. Gródek); *h)* u Sukora Józefa w Lubieniu wielkim (O. Gródek); *i)* u Smarzewskiego Stanisława w Powitnie (O. Gródek); *k)* u Chmielowskiego Józefa w Wotczuchach (O. Gródek); *l)* u Peli Jana w Haczowie (O. Sanok); *m)* u Ekerta Jana w Haczowie (O. Sanok); *n)* u Puntscherta Stanisława w Rozważu (O. Złoczów); *o)* u Busza Wilhelma Landestreu (O. Kałusz); *p)* u Niklewicza Franciszka w Powodowej (O. Sambor); *r)* u Ziemniaka Jana w Powodowej (O. Sambor); *s)* u ks. Strzelbickiego Józefa w Starym Samborze (O. Sambor); *t)* u Knaura Alberta w Smolnicy (O. Sambor); *u)* u Knysza Wasyla w Monastercu (O. Stryj); *w)* u Kozaka Iwana w Monastercu (O. Stryj); *y)* u Abgarowicza Kajetana w Dubienku (O. Podolski); *z)* u Ziembickiego Grzegorza w Dźwiniaczu (O. Sambor);

7) założyć stacyę knurów: *a)* u Iwasikowa Andrzeja w Synowódzku (O. Stryj); *b)* u kn. Puzyny Leona w Gwożducu (O. Pokucki); *c)* u ks. Hordyńskiego Dymitra w Kulczycach (O. Sambor);

8) założyć owczarnie zarodowe: *a)* u Bysza Wilhelma w Landestreu (czuszki) (O. Kałusz); *b)* u Doboja Grzegorza w Wołświnie (czuszki) (O. Sokal); *c)* u Puntscherta Stanisława w Rozważu (Oksfordy, o ile z naszego materyału będzie można) (O. Złoczów);

9) założyć stacyę tryka: u hr. Mycielskiego Stanisława w Boryniczach (O. Bóbrka).

Na wniosek referenta S e k c y i r o l n i c z e j dyr. Fromla Juliusza u c h w a l o n o:

1) zwrócić się do Wydz. kraj. z prośbą, aby na wydawnictwo encyklopedyi udzielił na r. 1905 subwencyi w kwocie 3.000 koron w tym tylko bowiem razie c. k. Rząd ze swej strony subwencyi udzieli;

2) zwrócić się do Wydz. kraj., by na cele kursów o kobiecem gospodarstwie domowem udzielił subwencyi w kwocie 1.500 koron, w tym tylko bowiem razie c. k. Rząd ze swej strony subwencyi udzieli;

3) dla zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych podnieść subwencyę tegoroczną na cele wędrownej nauki rolniczej do wysokości 11.500 koron w myśl rozporządzenia ministeryalnego;

4) udzielić stypendyum na kształcenie się w uprawie i wyprawie lnu i konopi Antoniemu Rudnickiemu i przedstawić go Wydz. kraj., jako ewentualnego kandydata na posadę instruktora;

5) założyć wzorowe gnojarnie u Mieczysława Walkowskiego w Gwoździcu małym i u Józefa Burzyńskiego w Kamionce wielkiej kosztem po 100 koron.

6) *zwrócić się do rolników produkujących jęczmień browarniany, by odsyłali próbki jęczmienia 6-litrowe, oraz pęki kłosów jęczmienia do stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach, gdzie takowe bezpłatnie ocenione zostaną, a okazy uznane za stosowne, wysłane będą na wystawę jęczmienia, która ma się odbyć w jesieni bieżącego roku w Wiedniu.*

7) W myśl wniosków ankiety chmielarskiej z dnia 2 czerwca r. b.: *a)* oświadczyć się przeciw przedłożeniu ustawowemu o proweniencyi chmielu i odpowiedni memoryał przedłożyć Kołu polskiemu i c. k. Rządowi; *b)* opracowanie powyższego memoryału powierzyć prof. dr. Rittlowi Stanisławowi; *c)* wziąć udział w wystawie mającej się odbyć w Londynie w r. 1906 i zwrócić się w tej mierze za pośrednictwem Oddziałów do krajowych producentów chmielu, by do krajowej szkoły chmielarskiej w Starem Siole przysyłali próbki chmielu i po 10 koron na ko-

szta wysyłki; *d)* wybrać do komisyi wystawowej panów: Smalawskiego Ignacego, Bleyera Jana, Russmana Ignacego, Karpelesa Brunona i Janowskiego Bronisława; *e)* Porozumieć się z Komitetem wystawy londyńskiej co do bliższych szczegółów tej sprawy.

Następnie obejmuje przewodnictwo Prezes dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski i na wniosek jego, jako referenta Sekcyi chowu drobiu uchwalono:

1) Poruczyć lwowskiemu Towarzystwu chowu drobiu zaopiekowanie się opracowaniem dziełka popularnego o chowie drobiu.

2) Poruczyć referentowi Ponickiemu Franciszkowi opracowanie programu dla wysłannika mającego zbadać stan handlu jajami i drobiem tak w kraju, jak i w miejscowościach eksport nasz obchodzących.

3) Udzielić lwowskiemu Towarzystwu chowu drobiu z tegorocznej subwencyi rządowej: *a)* 1800 koron na popieranie jego działalności, *b)* 500 kor. na Hodowcę drobiu, *c)* 2.500 kor. na założenie zakładu chowu drobiu przy akademii weterynaryi we Lwowie, z tem aby plan szczegółowy Komitetowi przedłożono.

4) Udzielić Jarosławskiemu Towarzystwu chowu drobiu z tegorocznej subwencyi: *a)* 1.400 kor. na popieranie działalności tegoż, *b)* 500 kor. na urządzenie wystawy drobiu, która ma się odbyć w jesieni r. b.

5) Udzielić filii lwowskiego Towarzystwa chowu drobiu w Złoczowie 300 kor. na urządzenie tegorocznej wystawy drobiu.

6) Przeznaczyć w r. b. na wykształcenie nauczycieli wędrownych chowu drobiu 1000 kor., a na zakładanie kurników 500 kor.

7) Na rok 1906 przedłożyć c. k. Rządowi następujące wnioski subwencyjne: *a)* na popieranie działalności obu Towarzystw chowu drobiu 4.500 kor., *b)* na zakład chowu drobiu mający powstać przy akademii weterynaryi we Lwowie 5000 kor., *c)* na zakładanie kurników 1.500 kor., *d)* na hodowcę drobiu 1000 kor., *e)* na wykształcenie nauczycieli wędrownych chowu drobiu 3.000 kor.

8) Poruczyć opracowanie programu co do chowu drobiu w myśl instrukcyi Wydz. kraj. rektorowi dr Szpilmanowi Józefowi po porozumieniu się z ks. Wandą Czartoryską.

9) Poruczyć opracowanie podań subwencyjnych do c. k. Rządu na r. 1906 rektorowi dr. Szpilmanowi i Obrębskiemu Janowi.

10) Porozumieć się z lwowskiem Towarzystwem chowu drobiu: *a)* co do prośby Dymitra Petrowa o udzielenie pożyczki w kwocie 300 kor. na budowę kurnika w Horodence, *b)* co do warunków, na jakich członkowie Oddz. pokuckiego otrzymywaćby mogli drób rozpłodowy.

Poruczyć Stasiniewiczowej Klementynie po porozumieniu się z Biurem Towarzystwa załatwienie podań o kursy chowu drobiu w Zielonej: Agnieszki Kajdas, Maryi Kraskowskiej, Anatola Heretyka i Anny Dębskiej.

11) Kooptować do sekcyi chowu drobiu: d-ra Adama Borysiewicza, adwokata kraj., dra Stanisława Fibicha, docenta akademii weterynaryi, Kretowicza Pawła, prof akad. weter., Ogrodzińską Michalinę, żonę inżyniera kolejowego, Piotrowicza Zygmunta, inżyniera, Seferowiczową Janinę, żonę R. Dw. i Dyr. Poczt, Terleckiego Eugeniusza, lekarza weterynaryjnego i Józefa Zagaja, demonstratora akad. weter.

13) Plan Stasiniewiczowej Klementyny w sprawie podniesienia chowu drobiu przedłożyć na najbliższem posiedzeniu Sekcyi.

14) Przyjąć do wiadomości relacyą Oddz. stryjsko-żydaczowskiego o wykładach o chowie drobiu, jakie się odbyły w lutym r. b. w okręgu Oddziału.

(C. d. n.).

Protokół

walnego zebrania gospodarzy większej i mniejszej własności powiatu Gródeckiego, odbytego w sali obrad Rady powiatowej w Gródku dnia 25 maja 1905.

Na zaproszenie pp. Adolfa barona Brunickiego, Edwarda Kopeckiego, Jana Głowackiego i Jana Bogdanowicza, zebrało się w dniu dzisiejszym kilkudziesięciu gospodarzy rolnych większej i mniejszej własności, celem zawiązania Gródecko-Janowskiego oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Prezes Rady powiatowej po powitaniu obecnych objaśnia o celu niniejszego zebrania i prosi o wybór przewodniczącego.

Wybrano jednogłośnie przez aklamacyę Adolfa barona Brunickiego, który powołuje na sekretarza Zgromadzenia p. Jana Bogdanowicza.

Po kilku przemowach, w których mowcy wykazywali niedogodność dla gospodarzy tutejszego powiatu należenia do istniejących obecnie oddziałów Rudeńskiego czy też Lwowskiego i z powodu tego bardzo słaby udział członków z tutejszego powiatu w tych oddziałach, uchwalono jednogłośnie zawiązać odrębny oddział Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego pod nazwą: „Gródecko-Janowski Oddział c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego“ i odnieść się do Rady ogólnej Tarzystwa o zatwierdzenie tego oddziału.

Następnie na wniosek p. Jana Bogdanowicza uchwalono, iż Rada tego nowego oddziału ma się składać z przewodniczącego i 16 członków.

Wsutek tego zawiesza Przewodniczący posiedzenie na 15 minut celem porozumienia się co do wyborów.

Po przerwie przystąpiono do wyborów: wybrano na wniosek p. Jana Bogdanowicza następującą Radę przez aklamacyę, głosując nad każdym pojedyńczym członkiem zosobna — i tak:

Przewodniczącym wybrano Pana Edwarda Kopeckiego właściciela dóbr w Rokitnie o. p. Brzuchowice.

Zastępcą Przewodniczącego wybrano Pana Edwarda Zawidowskiego Weissmanna właściciela dóbr w Zawidowicach o. p. Gródek.

Członkami Rady: pp.: Jana Głowackiego sekretarzem Rady — właściciela dóbr w Wiszence o. p. loco; Adolfa barona Brunickiego — właściciela dóbr Lubień wielki o. p. loco; Stanisława Niezabitowskiego — właściciela dóbr Uherce o. p. Gródek; Józefa Weigla Millereta — właściciela dóbr Żorniska o. p. Domażyr; Franciszka Szoffera — właściciela dóbr Zielów o. p. Domażyr; Leonarda Bisanza — dzierżawcę dóbr Leśniowice o. p. Białogóra; ks. Mikołaja Romaniuka gr. kat. proboszcza w Kiernicy o. p. Gródek; ks. Antoniego Celewicza gr.-kat. proboszcza w Łozinie o. p. Janów; Pawła Pluwaka, właściciela realności w Dobrzanach o. p. Gródek; Józefa Chmielowskiego właściciela realności w Wołczuchach o. p. Rodatycze; Józefa Wołoszyna — właściciela realności w Barze o. p. Sądowa Wisznia; Karola Młodnickiego naczelnika gminy w Zalesiu o. p. Janów; Wacława Blicharskiego naczelnika gminy w Rokitnie o. p. Brzuchowice; Franciszka Bobowskiego burmistrza miasta Gródka.

Następnie udziela Przewodniczący głosu p. d-rowi Augustowi Rodakiewiczowi delegatowi c. k. Towarzystwa gospodarskiego ze Lwowa, który w dłuższem przemówieniu wykazuje dotychczasową działalność Towarzystwa gospodarskiego we wszystkich gałęziach gospodarstwa, tudzież korzyści wynikające dla członków przystępujących do Towarzystwa i zachęca zebranych do wspólnej pracy w tym kierunku.

Po skończonem przemówieniu p. Delegata i podziękoniu mu przez obecnych przez powstanie z miejsca za wyczerpujące w każdym kierunku wyjaśnienia, uchwalono na wniosek p. Jana Bogdanowicza, iż wkładka roczna

członka zwyczajnego tutejszego Oddziału ma wynosić najmniej dwanaście koron rocznie, przyczem upoważnia walne zebranie Rady Oddziału do zniżenia tej wkładki niezamożnym włościanom, aż do wysososci 4 koron rocznie (względnie 6 koron rocznie z przedpłatą na *Rolnika*).

Następnie wzywa Przewodniczący obecnych do przystępywania do Oddziału i wpisywania się z oznaczeniem wysokości rocznej wkładki, jaką płacić się zobowiązują:

Przystąpili do Oddziału: Wpp.: Edward Kopecki, właściciel dóbr w Rokitnie z wkładką roczną 30 koron; Adolf baron Brunicki, właściciel dóbr w Lubieniu z wkładką roczną 30 kor.; Jan Bogdanowicz, właściciel realności w Gródku z wkładką roczną 12 kor.; Linscheid z wkładką roczną 12 kor.; Jan Głowacki, właściciel dóbr w Wiszence z wkładką roczną 30 kor.; Franciszek Bobowski, burmistrz m. Gródka z wkładką roczną 12 kor.; Matylda Ewy, właścicielka dóbr w Kiernicy z wkładką roczną 12 kor.; ks. Michał Kulmatycki, kanonik gr.-kat. probóstwa w Gródku z wkładką roczną 12 kor.; Modest Derszko gr.-kat. proboszcz w Haliczanowie z wkładką roczną 12 kor.; Henryk Rupp, właściciel dóbr w Kiernicy z wkładką roczną 12 kor.; Hugo Kintzi, właściciel dóbr w Kiernicy z wkładką roczną 12 kor.; ks. Wasyl Zahajewicz, proboszcz gr.-kat. w Wołczuchach z wkładką roczną 12 kor.; Iwan Iwaszczyszyn z wkładką roczną 12 kor.; ks. Mikołaj Romaniuk, proboszcz gr.-kat. w Kiernicy z wkładką roczną 12 kor.; Paweł Pluwak, właściciel realności w Dobrzanach z wkładką roczną 12 kor.; Stanisław Smarżewski, właściciel realności w Powitnie z wkładką roczną 12 kor.; Iwan Chama, właściciel realności w Dobrostanach z wkładką roczną 12 kor.; Jan Przyjma, właściciel realności w Zielowie z wkładką roczną 12 kor.; Józef Chmielowski, naczelnik gminy w Wołczuchach z wkładką roczną 12 kor.; Ozyasz Lille c. k. weterynarz powiatowy w Gródku z wkładką roczną 12 kor.; Józef Wołoszyn, właściciel realności w Barze z wkładką roczną 12 kor.; Józef Łuków, właściciel realności w Lubieniu w. z wkładką roczną 12 kor.; Jan Jackowski, właściciel realności w Wołczuchach z wkładką roczną 12 kor.; Jan Wanat, właściciel realności w Rodatyczach z wkładką roczną 12 kor.

Na tem zamyka Przewodniczący zebranie, dziękując obecnym za liczny współudział.

Jan Głowacki. Sekretarz. *Edward Kopecki.* Prewodniczący.

KRONIKA.

Według obwieszczenia ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej“, rozpisuje c. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ofertę na wykonanie budynku dla dwóch zbiorników na wodę i studni w stacyi Radymnie.

Koszta wykonania dotyczących robót obliczono na kwotę 19.192 koron.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych przyjmować będzie oferty najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 19 czerwca 1905 roku.

Podręczniki dla budowy przejrzane być mogą w c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, w oddziale konserwacyi i budowy kolei, III piętro, drzwi l. 308.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. Zgłoszenia szukających pracy (w powiatowych Biurach pośrednictwa pracy): Klasa I. *Brody:* 1 pisarz ekonomiczny, 1 dozorca do gospodarstwa mlecznego i stajni opasowych, 1 ekonom, podleśniczy, 1 ekonom, kontrolor, 1 fornal, 2 oficyalistów prywatnych, 1 zarządca folwarku, 1 leśnik, 1 dozorca lasowy.— *Buczacz:* 1 rachmistrz gospodarski, 2 pobereżników. — *Kołomyja*: 2 leśniczych egzaminowanych. — *Łańcut:* 2 ekonomów, 2 leśniczych, 1 pisarz ekonomiczny, 45 robotników sezonowych rolnych, wyłącznie mężczyzn. — *Mościska:* 1 rządca, kontrolor, rachmistrz, żonaty, bezdzietny, świadectwa bardzo dobre, 1 ekonom, lat 42, żonaty, bezdzietny, świadectwa bardzo dobre, 8 ekonomów, leśniczych, dozorców gospodarskich, 200—400 koron, wikt lub ordynarya, 1 gumienny i maszynista, także gorzelnik i cieśla na ordynaryę, 4 leśnych po 60—100 koron i ordynarya, 3 karbowych, polowych, 100 do 120 koron i ordynarya; 1 strzelec, podleśniczy, według umowy; 1 fornal, cieśla, stelmach, 120 koron i ordynarya; 1 chłopak stajenny do koni wyjazdowych; 1 parobek; 2 chłopaków do koni, 60 koron i wikt; 1 pisarz ekonomiczny ze szkołą rolniczą w Bereźnicy. — *Myślenice:* 1 polowy lub leśny; 1 pisarz ekonomiczny; 15 kosiarzy. — *Oświęcim:* 1 dozorca gospodarski; 1 strzelec lub strażnik do lasu; 1 dozorca do gospodarstwa lub fabryki. — *Rzeszów:* 1 rządca. — *Sanok:* 1 ekonom, 300 koron l wikt. — *Krajowe Biuro:* 1 pszczelarz samoistny lub instruktor, także wykształcony ogrodnik, znajomość wyrobu win miodowych, owocowych, i t. p., przyjmie także inną posadę gospodarską; 1 leśniczy z egzaminem państwowym, lat 40, praktyka lat 14; 1 ekonom, lat 50, praktyka lat 25, z czego 19 na jednej posadzie w dobrach książąt Sapiehów, żonaty, bezdzietny. — Klasa IV. *Brody:* 1 ogrodnik, 30—40 koron miesięcznie, wikt mieszkanie i opał. — *Buczacz:* 1 ogrodnik. — *Mościska:* 3 ogrodników. — *Myślenice:* 1 ogrodnik. — *Oświęcim:* 1 ogrodnik, 240 koron i ordynarya. — Klasa VI. *Kołomyja*: 2 kowali dworskich — *Łańcut:* 1 kowal dworski. — *Mościska:* 1 kowal dworski. — *Tarnobrzeg:* 1 kowal i egzaminowany podkuwacz koni i do obsługi kotłów parowych, do dworu na ordynaryę. — Klasa VII. *Brody;* 1 maszynista do naprawy maszyn na czas żniw; 1 maszynista. — *Mościska:* 1 maszynista. — *Myślenice:* 2 maszynistów; 1 palacz do kotła parowego. — *Rzeszów:* 2 maszynistów. — *Krajowe Biuro:* 1 maszynista samodzielny do lokomotywy (także stojącej), egzamin kolejowy, kawaler, lat 35, minimum płacy 100 koron miesięcznie. — Klasa VIII. *Mościska:* 1 cieśla. — *Tarnobrzeg:* 1 stelmach z familią do dworu na ordynaryę. — Klasa X. *Łańcut:* 1 rymarz dworski. — *Myślenice:* 1 garbarz. — *Sanok:* 1 rymarz. lakiernik, 3 korony dziennie, mieszkanie i opał albo rocznie według umowy. — Klasa XV. *Brody:* 1 młynarz starszy; 1 kucharz. — *Kołomyja:* 2 młynarzy samoistnych. — *Łańcut:* 1 mielnik lub dzierżawca młyna. — *Mościska:* 1 kucharz, kawaler, 30—40 koron i wikt; 1 chłopak do kucharza; 1 gorzelnik (wieśniak). — *Tarnobrzeg:* 1 kucharz z długoletnią praktyką, żonaty, 30 koron miesięcznie, mieszkanie i ordynarya.— Klasa XXIII. *Brody:* 1 koniuszy; 2 furmanów. — *Buczacz:* 1 furman. — *Mościska:* 1 furman, stangret, z bardzo dobremi świadectwami; 1 furman do stajni cugowej. — *Myślenice:* 1 stangret, w starszym wieku. — *Oświęcim:* 1 koniuszy od 1 lipca, — *Tarnobrzeg:* 1 koniuszy a zarazem pierwszy stangret.

Przegląd czasopism.

„Tygodnik rolniczy“ Nr. 21 drukuje: Czecza: „Traktat handlowy z Niemcami. — Gawlikowskiego: „Samopomoc w mleczarstwie“. — Neumann: „Bronka po siewniku rzędowym“.

W nr. 22, prócz dalszych ciągów wymienionych artykułów, Adama Zwierzchowskiego: „Sadownictwo w obrazach“.

„Gazeta rolnicza“ Nr. 21 podaje: Jeziorańskiego: „Historya Tow. roln. 1858—61“. — Mackiewicza: „Jeszcze w sprawie szczepienia karbunkułu“. — Chrząszcza: „Krytyka“.

W nr. 22: J. Scholzego: „Roślina i azot“. — W. K. Z.: „O hodowli sandacza“. — J. Ryksa: „Lampa formaldehydowa“.

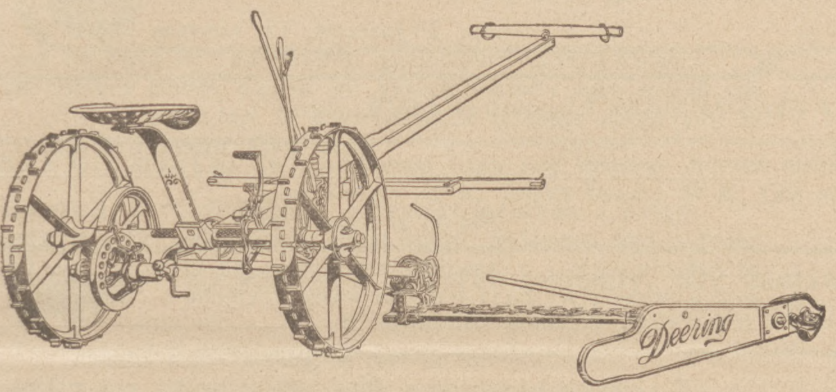
„Ziemianin“ Nr. 21 drukuje: Sobieskiego: „Z anatomii i fizyologii zwierząt domowych“. — Lossowa: „Jakie odmiany zbóż i kartofli są dla nas najodpowiedniejsze“. — Turnaua: „O międzypłodach“.

W nr. 22, prócz dalszych ciągów jak wyżej, Rektorowskiego: „O sztucznych nawozach w gospodarstwie leśnem“.

„Rolnik i hodowca“ Nr. 21 podaje: Tetznera: „Nowy traktat handlowy, a nasze doczesne rolnictwo“. — Zalewskiego: „O kredycie rolnym“. — Neumann: „Nieco o kierunkach hodowli“.

W nr. 22: Fr. Trepkli: „Stanowisko obornika w dzisiejszem gospodarstwie“. — A. Brony: „Echo z bruku i zagona“.— „Stacya czy pole doświadczalne“. — Z. Zielińskiego: „Sprawozdanie z czynności stacyi oceny nasion“.

Kosiarki i Żniwiarki Ideal



GRABIE konne i całostalowe — KULTYWATORY — BRONY talerzowe i sprężynowe — słynnej amerykańskiej fabryki

Deering International Harvester Comp. w Chicago

poleca po najniższych cenach 2—4 263

Syndykat Towarzystw Rolniczych

Kraków (Hotel „Centralny“).

Ilustrowane cenniki i referencye na żądanie odwrotną pocztą.

OBWIESZCZENIE.

Ważne dla gospodarzy, właścicieli dóbr i hodowców, chcących bydło swe uchronić przed pewną zgubą i zarazą, która obecnie w postaci choroby kości grasuje, a na którą wiele bydła ginie.

Okólniki c. k. Namiestnictwa piszą, iż powodem tej zarazy jest zeszłoroczna posucha, która spowodowała brak soli pożywnych w paszy. By temu zapobiedz, a **zapobiedz można w początkach choroby,** zadaje się bydłu 3 razy dziennie do pokarmu 2—3 łyżki na sztukę:

krowom „Vaccin“

koniom „Equin“

nierogaciźnie „Suilin“



15 puszek kosztuje 9 koron franco,

5 kilogramów w worku, bez puszek, 4 korony,

50 kilogramów w worku, koleją, 25 koron,

100 kilogramów w worku, koleją, 35 koron.

Są to jedynie skuteczne preparaty przeciw tej słabości, zestawione i wypróbowane przez pierwszych weterynarzy, a wytworzone w pierwszej austryackiej Fabryce dla środków weterynaryjnych i spożywczych dla bydła

264 2—24

nadw. arcyks. dostawcy

MR. TADEUSZA PARASKOWICZA W GUTENSTEIN POD WIEDNIEM.

Środki te są w użyciu w cesarskich stadninach i stajniach arcyksiążęcych i w pierwszych wzorowych gospodarstwach z nadzwyczajnym i pewnym skutkiem.

Do nabycia w pierwszorzędnych aptekach, ale tylko pod nazwiskiem *„Vaccin“, „Equin“, „Suilin“ Paraskowicza.* — Zresztą należy zamawiać pod powyżej podanym adresem. — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Tysiące podziękowań i świadectw od pierwszych fachowców. — Pierwsze nagrody z Paryża, Londynu, Pragi, Nicei, Berlina, Ostendy, i t. d. Paryż juror.

WIADOMOŚCI DOMU DLA ZIEMIAN

Zdania rolników o siewniku rzędowym „MOSONI DRILL“:

Bełzec, 10. czerwca 1905.
Na zapytanie WPanów donoszę, że z siewnika Mosoni Drill E. Kühnego jestem zupełnie zadowolony. Sieje równo — tak na terenie płaskim, jak też i pagórkowatym bez regulowania skrzyni — a co najważniejsza, że regulowanie wysiewu przy różnych nasionach jest nadzwyczaj proste i łatwe.
Wiktor Jasiński.

Rożniatów, 11. czerwca 1905.
Niniejszem poświadczam, że pobrany w tym roku z wiosną od WPanów 21 rzędowy siewnik Mosoni Drill p. E. Kühnego jest maszyną wyborną, nadzwyczaj pojedynczą, silną i lekką i bardzo dobrze sieje, pomimo tego, że tutejsze grunta, jako mokre, muszą być w małe parcele rowkami dzielone.
Jan Amon.

Podszumlańce, 11. czerwca 1905.
Mam zaszczyt donieść, że sprowadzony siewnik rzędowy Mosoni Drill E. Kühnego polecam każdemu jako bardzo dobry i życzę, jako stary gospodarz, każdemu, który tenże sprowadzi tę korzyść jaką ja mam z tegoż i polecam Dom dla Ziemian jako najlepszy pod każdym względem. *Hönigsberg.*

Koniuszki, 12. czerwca 1905 r.
Siewnik rzędowy Kühnego sieje nadzwyczaj regularnie bez względu czy po górach, czy z góry, czy konie szybciej lub wolniej idą. Sieję nawet takowym bobik grubszego gatunku.
Nagelberg.

Ulicko-zarębane, 13. czerwca 1905.
Z największą przyjemnością mogę WPanom donieść, że jestem i dziś po 3-letniem używaniu siewnika „Mosoni Drill“ z takowego bardzo zadowolony i mogę go każdemu rolnikowi z najczystszem sumieniem polecić. Najlepszą opinię macie moi Panowie, że moi sąsiedzi i wielu znajomych, którzy się o zaletach tego siewnika osobiście przekonali, kupili go u WPanów i są bardzo zadowoleni. Reparacyi dotychczas nie miałem, pomimo, że zasiewam nim rocznie około 200 morgów.
G. Bachmann.

Głęboka, dnia 12. czerwca 1905, o. p. Felsztyn.
Mam siewnik rzędowy przez Dom dla Ziemian „Mosoni Drill“ E. Kühnego. Już 4-ty rok nim sieję, jest lekki, mocny, jednem słowem jestem bardzo z niego zadowolony.
Zarząd dóbr Głęboka, o. p. Felsztyn,
hr. Stanisława Dunina.

Dryszczów, 12. czerwca 1905.
Jestem bardzo zadowolony z siewnika, po pierwsze bardzo dobrze sieje i bardzo mocny. Po drugie jestem zadowolony ze wszystkich narzędzi gospodarczych E. Kühnego.
Izak Luft, dzierżawca dóbr.

Opinię o siewniku rzędowym „Mosoni Drill“ E. Kühnego, przed 4 laty doniosłem, teraz tylko mogę dodać, że jest silnie skonstruowanym i nie podlega zepsuciu; jak przed 4 laty, tak dziś doskonale wywiązuje się ze swego zadania. *Słonecki.*

Sęków, poczta Uście Zielone.
Z siewnika kupionego u Pana jestem bardzo zadowolony; mimo to, że go już trzy lata używam, jest jeszcze w najlepszym stanie. Wszystkim znajomym będę radził, żeby kupowali u Pana siewniki „Mosoni Drill“. *E. Herman.*

Żeżawa, dnia 12. czerwca 1905.
Zadość czyniąc Pańskiemu zapytaniu o moją opinię względem siewnika rzędowego „Mosoni Drill“ Kühnego, oświadczam chętnie, że ten już jest w używaniu w mojem gospodarstwie przez lat 4 i że jestem bardzo zadowolony z niego, gdyż bardzo dobrze sieje i doskonale funkcyonuje. *Michal Margulies.*

Lipica górna, 12. czerwca 1905.
Z przyjemnością donoszę, że siewnik rzędowy „Masoni Drill“ firmy E. Kühne, bardzo dobrze sieje i parą koni, pomimo górzystego położenia moich gruntów, robiłem nim.
Joachim Perlmutter.

Chlebiczyn, 12. czerwca 1905.
Z przyjemnością donoszę, że z zakupionego siewnika rzędowego „Mosoni Drill“ E. Kühnego od Panów jestem zupełnie zadowolony. *Aleksander Zadurowicz.*

Chmielowa, 11. czerwca 1905.
W odpowiedzi na pytanie donoszę, że używam od lat 4-ch 19-to rzędowego siewnika „Mosoni Drill“ Kühnego. Uważam siewnik ten za bardzo dobry. Po 4-letniem używaniu maszyny dopiero w roku bieżącym będę musiał jeden trybik nowy wstawić, zresztą siewnik jak nowy, mimo że przy oddalonych polach muszę nieraz gościńcem po kilka kilometrów go prowadzić. Wysiew równomierny, tak na równem polu jak na stokach równy. Na długim dniu zasiewam około 15 morgów zaprzęgiem 4-konnym, przy krótszych dniach jesiennych mniej, bo od 10 do 12 morgów. *Dr. Glażewski.*

Z drukarni „POLONIA“ — Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 11.